

RI 3750
ANTONI SUJKOWSKI

PROF. WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

DODATEK

DO

„P O L S K I
NIEPODLEGŁEJ“

W WARSZAWIE 1926

DODATEK DO
„POLSKI NIEPODLEGŁEJ”

ANTONI SUJKOWSKI

PROF. WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ

DODATEK

DO

„P O L S K I
NIEPODLEGŁEJ“

W WARSZAWIE 1926



D-48/84

Hf



84932

ODBITO W DRUKARNI
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12
TEL. 244-99. KWIECIEŃ 1926



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0411239

1. KRÓTKA HISTORJA.

Na początku był czyn.
Goethe.

W chwili wybuchu wielkiej wojny nie tylko Państwo Polskie nie istniało, ale nawet sprawa polska jako zagadnienie międzynarodowe wcale nie wchodziła w grę. Na Zachodzie wręcz zapomniano o istnieniu Polski i nawet najwybitniejsi mężowie stanu nic o niej nie wiedzieli, czy też wiedzieć nie chcieli. Odezwa wielkiego księcia Mikołaja z dn. 14 sierpnia 1914 roku, fałszywa w treści i oszukańcza w podpisie mogła być tłumaczona jako niby nieobowiązująca obietnica autonomji¹⁾. W każdym razie ta odezwa sprawie polskiej nie nadawała charakteru międzynarodowego, lecz odwrotnie zacieśniała ją do zakresu wewnętrznych spraw rosyjskich.

Ogłoszenie przez Niemców dn. 5 listopada 1916 r. niepodległego Państwa Polskiego było już aktem międzynarodowego znaczenia, chociaż co do treści wewnętrznej tego aktu, to nikt się nie łudził, aby „niepodległość“ w znaczeniu niemieckim miała się czemś różnić od „autonomji“ w pojęciu rosyjskim.

Jeżeli od Rosji carskiej Polska nie mogła absolutnie niczego się spodziewać, to w marcu 1917 r. przyszła kolej na wypowiedzenie się w sprawie polskiej Rosji wyzwolonej z pęt caratu. Dn. 27 marca 1917 r. Petersburska Rada delegatów robotniczych i żołnierskich w odezwie do „narodu polskiego“ zape-

¹⁾ Na naradach polsko-rosyjskich w Petersburgu dn. 6 lipca 1915 r. wypłynęło, że w owej wyśniewanej Polsce autonomicznej język rosyjski miał pozostać w administracji i sądownictwie, a co się tyczy szkolnictwa, to „wobec nierozdzielności Polski od Rosji“..., „niezbędną jest rzeczą zachować po dawnemu w polskich szkołach wykład przedmiotów, dotyczących Rosji w języku rosyjskim“.

wnia, że „Rosja demokratyczna stoi na gruncie uznania narodowo-politycznego samookreślenia narodów i... Polska ma prawo być zupełnie niepodległą pod względem państwowym i międzynarodowym“. Ta wyraźna i szczerza zapowiedź posiadała jednak zakończenie mniej wyraźne, że Rosja „życzy powodzenia narodowi polskiemu w nadchodzącej walce o wprowadzenie w niepodległej Polsce demokratycznego i republikańskiego ustroju“.

W dwa dni później rosyjski rząd tymczasowy w odezwie do Polaków utrzymuje, że „Państwo Polskie, zjednoczone z Rosją w wolnej unji wewnętrznej będzie nową tarczą przeciw naporowi mocarstw środkowych na słowiaństwo“. Zapewne, tylko dla umysłowości tatarsko-bizantyjskiej mogło być rzeczą zrozumiałą, w jaki sposób „wolność“ ma się pogodzić z pojęciem zjednoczenia z Rosją. Dla każdego umysłu polskiego, a więc i europejskiego, aż zanadto zrozumiałem było zakończenie „zgrupowanie ustawodawcze rosyjskie ma zatwierdzić ostatecznie nowy polsko-rosyjski związek braterski i dać zgodę na te zmiany w państwowem terytorjum Rosji, jakie są niezbędne dla stworzenia wolnej Polski“.

Rządy rozbiorcze wszystkie trzy pod tym względem były zawsze zgodne, że żaden z nich nie chciał odrabiać zbrodni, popełnionej przez rozbiory Polski.

Państwo niemieckie, które nie mogąc „wygrać wojny“, dn. 5 października 1918 r. próbowało „wygrać pokój“, jeszcze na tydzień przed tem chciało wymóc na Polakach zależność wojсковą i niewolę gospodarczą oraz „dobrowolne“ odstąpienie zachodniej części Królestwa Polskiego.

Jak się zachowywały wobec Polski państwa zachodnie?

Francja i Anglja nietylko zapomniały o Polsce, ale związane umową z Rosją nie mogły wysuwać sprawy polskiej, zresztą nie rozumiały doniosłości tego zagadnienia.

Właściwie przeniesieniem sprawy polskiej z zacieśnionych austriackich, niemieckich i rosyjskich spraw wewnętrznych na arenę międzynarodową było orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Woodrowa Wilsona do Kongresu z dn. 22 stycznia 1917 r., a więc na półtrzecia miesiąca przed wypowiedzeniem wojny Niemcom. Punkt 13-ty deklaracji o celach wojny mówi o stworzeniu wolnej i niepodległej Polski z zapewnionym dostępem do morza“. Podobno niepominięcie sprawy

polskiej w tem historycznej doniosłości orędziu było wynikiem gorliwych zabiegów 3,5 milionowej ludności polskiej w Ameryce.

W czasie wojny, pomimo najstraszniejszych nieszczęść jakie spadły na Polskę i pomimo nacisku okupantów, stopniowo wytwarzało się dążenie ażeby ostatecznego wyniku wojny nie wiązać z żadnym z państw zaborczych, lecz dążyć do rzeczywistej niepodległości Polski, zrywając wszelkie więzy łączności ze wszystkimi rozbiorcami.

Od początku wojny wyrazem tego dążenia było stworzenie siły zbrojnej pod nazwą Legjonów, walczących obok Austrii przeciwko Rosji i wkroczenie tego zaczątku wojska polskiego pod dowództwem J. Piłsudskiego dn. 6 sierpnia 1914 r.

Z pośród państw zaborczych jedna tylko Austrija na czterdzieści siedem lat przed wojną przestała tępić żywioł polski. Dzięki wewnętrznej słabości tej podwójnej monarchji w chwili wybuchu wojny tylko przy niej można było stworzyć zaczątek polskiej siły zbrojnej. Spruchniała Austrija nie umiała jednak wyzyskać tego potężnego atutu, który się znalazł w jej ręku i przeszkadzała rozwinięciu liczebnemu polskiej siły zbrojnej.

Niemcy, musząc tolerować Legjony polskie jako współdziałające z Austriją, jednocześnie wysoko ceniły ten świetny materiał oficerski i żołnierski i zarazem celowo przeszkadzały jego rozwojowi.

W pierwszych dniach lipca (4-6. VII.) 1916 r. w bitwie pod Optową na Wołyniu legjoniści walczyli porażką ostatnią z Rosjanami, krwawo dotrzymując przyjętych zobowiązań.

Jednakże od pierwszego dnia nie przelewali oni krwi za jakąś Austrię, lecz w interesie Polski. Dwuletni okres niechęci ze strony mocarstw centralnych do Legjonów i przeszkód stawianych ich rozwojowi wyczerpał cierpliwość tych ideowców. Wzburzenie z powodu przyjętej przez Austrię dymisji J. Piłsudskiego, zmusiło państwa centralne do wycofania Legjonów z frontu.

Już od 5 września 1915 r. Legjony utworzyły dla siebie spiskową organizację p. n. „Polska Organizacja Wojskowa“, która w cichym związku z Legjonami szykowała się, aby wystąpić z wolnym głosem o Polsce, wówczas, kiedy pokonane Niemcy będą musiały prosić o pokój.

W jesieni 1916 r. kiedy Niemcy chciały oszukać i Polskę

i Europę obietnicą 5 listopada, jednocześnie wykazały one dziecinną naiwność polityczną w stosunku do Polski. Nie chcąc tworzyć regularnego wojska polskiego przeszkadzali Legionom, a jednocześnie ogłosili dobrowolny werbunek wśród Polaków do wojska niemieckiego. Na skutek tej odezwy, równie cynicznej jak niemądrej, *absolutnie nie zgłosił się żaden ochotnik.*

Kiedy Niemcy zrozumieli, że trzeba zmienić postępowanie kiedy w Europie rozeszły się pogłoski, że Niemcy naprawdę przystępują do tworzenia Państwa Polskiego, to w styczniu 1917 r. w Paryżu poważnie zakłopotano się, że czterysta a może i osiemset tysięcy dobrego polskiego materiału wojskowego wzmocni poważnie szeregi niemieckie. W Europie wcale nie rozumiano, że Legjony walczyły przeciw Rosji wyłącznie w interesie Polski, ale nie miały najmniejszej ochoty przelewać krwi dla Niemców.

Rok 1917 przyniósł zmienną kolej losów Legionom: oficerowie i szeregowcy zostali internowani w obozach dla jeńców, a twórcę Legionów Piłsudskiego Niemcy uwięzili w twierdzy Magdeburgskiej. Reszta legjonistów przy Austrii doczekała się sądów wojennych, więzienia i tylko część ich dn. 14 lutego 1918 r. przedarła się z gen. J. Hallerem na obszar Ukrainy.

Dn. 11 maja 1918 r. Niemcy podstępnie napadli pod Kaniowem na legjonistów połączonych z Polakami z wojska rosyjskiego, napadnięci przyjęli bitwę bez nadziei zwycięstwa i drogo¹⁾ kazali Niemcom zapłacić za owo ostateczne rozproszenie Legionów. Gen. Haller przedarł się niepoznany przez Moskwę na Murman, skąd podążył do Francji, a za nim ścigali rozproszeni legjoniści.

Od połowy lipca 1918 r. w okupacji niemieckiej zaczęły się zagęszczać zamachy ludności cywilnej na Niemców, które i dawniej zrzadka były dokonywane. Ludność masowo przeszkadzała wywozowi zboża przez Niemców, przeświadczenie zaś, że Niemcy we Francji cofają się na całej linii zachęcało Polską Organizację Wojskową do działalności coraz wyraźniejszej. Koniec września i październik 1918 r. był świadkiem mordowania wybitnych oficerów policyjnych niemieckich na ulicach Warszawy.

¹⁾ W tej bitwie Niemcy ponieśli straty w zabitych i rannych dochodzące 1500 ludzi, a Polacy 150 oraz wziętych do niewoli 900.

Chociaż Niemcy i po 5 października nie chcieli Polski wypuścić ze swych szponów, to jednak w ciągu pięćdziesięciu miesięcy wojny Polska duchowo się odrodziła. Dziesiątki tysięcy młodzieży robotniczej i włościańskiej¹⁾ pod kierunkiem ideowców-inteligentów zorganizowanej w Polskiej Organizacji Wojskowej przygotowywały się jawnie do usunięcia Niemców i Austryjaków.

Że ta praca była dla państwowości polskiej potrzebna, najlepszy dowód mamy w tym fakcie, iż *w warunkach zawieszenia broni, narzuconych Niemcom przez Foch'a nie było ani słowa wzmianki o Polsce.*

Polska nie czekała na łaskę sprzymierzonych i dn. 1 listopada 1918 r. sama unicestwiła austriackie panowanie, zajmując twierdzę Krakowa i Przemyśla. Rozpadająca się Austrija przygotowała ruską siłę zbrojną przeciw Polsce, i tego samego dnia t. j. 1 listopada 1918 r. Austriacy oddali polski Lwów Rusinom, dostarczywszy im przedtem oficerów, artylerji i t. p., co spowodowało wojnę o Lwów.

Z 7 na 8 listopada tegoż roku w Lublinie, gdzie okupacja austriacka była zmieciona jak domek z kart, powstał pierwszy rząd nowopowstającego Państwa Polskiego.

Dn. 10 listopada 1918 r. wrócił z niewoli Józef Piłsudski i Warszawa żywo oddała mu rządy w ręce.

Na drugi dzień (11 listopada) t. j. tego samego dnia kiedy zwycięska koalicja w zawieszeniu broni z Niemcami ani słowem nie wspomniała o losach Polski, ludność Warszawy i całej okupacji niemieckiej z pomocą zaczątków wojska rzuciła się na Niemców i rozbroiła ich w łącznej sile 90 tys. wojska. Już od czterech tygodni przy Radzie Regencyjnej tworzyły się kadry przyszłego wojska polskiego, do którego teraz wstąpili wszyscy dawniejsi legjoniści oraz cała Polska Organizacja Wojskowa. Śród niesłychanego zamętu i chaosu, kiedy rząd jeszcze nie miał zorganizowanej machiny państwowej, a właściwie prawie żadnych organów wykonawczych, kiedy trzeba było usunąć

¹⁾ P. O. W. osiągnęło swój cel bez porównania lepiej, aniżeli powstanie 1863 r. Jest to niesłychaną zasługą P. O. W., że właśnie w d. Królestwie Kongresowem natchnęła lud wiejski wiarą w niepodległość Polski i popchnęła ich do czynu patriotycznego.

z kraju Niemców, kiedy groził powrót przez Polskę czterystu tysięcy wojsk niemieckich z południa Rosji, kiedy musieliśmy walczyć o Lwów przy braku amunicji — w takich warunkach stworzyło się wojsko polskie, początkowo wyłącznie ochotnicze.

Należy dodać nadto, że tu i ówdzie żywiły, które wróciły z wojska rosyjskiego, wnosiły ferment bolszewicki do kraju. Polska wówczas rachowała przeszło pół miliona robotników niezających ani w przemyśle, ani w rolnictwie.

Pierwszy rząd niepodległej Polski pod naczelnikiem państwa J. Piłsudskim ze swym prezesem Jędrzejem Moraczewskim na czele organizował jednocześnie władze najwyższe państwa i urzędy pierwszej instancji. Ten rząd już dn. 22 listopada 1918 r. zapowiedział zwołanie sejmu oraz przesądził niektóre rysy przyszłej konstytucji, a więc ośmiogodzinny dzień pracy i zniesienie wszelkich ograniczeń dotyczących narodowości i wyznania.

Ten główny dekret J. Moraczewskiego był silnem popchnięciem naprzód całego życia społecznego Polski i *narazie ułatwił pracę ówczesnym żywiołom państwowo-twórczym.*

Dzielnica pruska wbrew wszelkim matactwom obecnie już socjalistycznego rządu niemieckiego dn. 27 grudnia 1918 r. wypędziła Niemców z Poznania, a w ciągu kilku dni następnych prawie z całego dzisiejszego woj. Poznańskiego.

Dn. 22 stycznia 1919 r. Polska, która krwawiła się w walkach z Niemcami w Wielkopolsce i broniła Lwowa a jednocześnie posuwała się w głąb Grodzieńskiego, została zaskoczona przez zdradziecki napad Czechów, którzy skrytobójczo złamali umowę przez siebie zawartą dn. 5 listopada 1918 r. w Cieszynie.

Po dwu miesiącach rząd J. Moraczewskiego ustąpił miejsca rządowi I. Paderewskiego, a dn. 9 lutego 1919 r. zwołano Sejm Ustawodawczy (Konstytuantę), który na swoim drugim posiedzeniu dn. 14 lutego powołał jednogłośnie na Naczelnika państwa J. Piłsudskiego. Sejm natychmiast uchwalił pierwszy prawidłowy pobór do wojska polskiego, a zaimprovizowana administracja w końcu marca dostarczyła rekruta. Ten rekrut po dwutygodniowym przygotowaniu został rzucony na Wilno, w haniebnym (za pieniądze) sposób dn. 22 stycznia 1919 r. przez Niemców ustąpione Rosjanom.

Dn. 12 kwietnia 1919 r. po krwawej walce zajęto Lidę a 19 kwietnia zdobyto Wilno.

Dn. 1 maja 1919 r. Rada Ambasadorów w Paryżu nakreśliła linię graniczną pomiędzy Polską a Niemcami w ten sposób, że sześć siódmych Śląska Górnego (10 891 km²) przyznano Polsce, jednakże skutkiem protestu niemieckiego dn. 5 czerwca 1919 r. cofnięto to przyznanie, postanawiając przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku.

W połowie czerwca 1919 r. Rusinów (ukraińców) wspieranych przez bandy z Ukrainy rosyjskiej wyparto z Galicji wschodniej za Zbrucz.

Dn. 28 czerwca tegoż roku Konferencje Paryskie zostały zakończone podpisaniem traktatu pokojowego w Wersalu i ten dzień jest pierwszym dniem istnienia Państwa Polskiego de jure.

Jak wiadomo Śląsk Górny, Mazury Pruskie oraz część Prus Zachodnich leżąca nad Dolną Wisłą na prawym brzegu, miały podlegać plebiscytowi. Przeprowadzenie tych plebiscytów odrazu wskazywało na nieżyczliwą wobec Polski stronniczość, gdyż na miejscu pozostawiono niemiecką administrację i policję, które za pomocą najdzikszych okrucieństw tłumili wszelki objaw najlojalniejszej propagandy na rzecz Polski.

Dn. 31 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy ratyfikował pokój Wersalski.

15 lipca 1919 r. uchwalono reformę rolną.

Wkrótce rozpoczęły się energicznie podjęte działania wojenne, które doprowadziły do zajęcia Mińska w pierwszych dniach sierpnia, a w parę tygodni później wojska Polskie stanęły nad Berezyną zdobywając Borysów, Bobrujsk, a na północ zajmując stanowisko na lewym brzegu Dźwiny naprzeciw Połocka.

Na Śląsku Górnym Niemcy w oczekiwaniu plebiscytu swemi okrutnymi rządami doprowadzili ludność śląską do rozpaczliwego wybuchu powstania dn. 2 sierpnia 1919 r. Pośredniczący głos Europy doprowadził do upadku powstania, nie przeszkodził jednak najstraszliwszym okrucieństwom Niemców (kat Śląska socjalista Hersing). Przy pozorach kontroli europejskiej aż do cynizmu wyrozumiałej dla Niemców pozostawiono przygotowania do plebiscytu Niemcom, z ledwością tolerując działalność polską.

Na północnym obszarze plebiscytowym było jeszcze gorzej. W obności kontroli europejskiej t. zw. przygotowania

plebiscytowe polegały na katowaniu każdego Polaka, któryby w tej sprawie ośmielił się zabierać głos.

W październiku i listopadzie 1919 r. wojna domowa w Rosji przyjęła obrót na wszystkich trzech frontach pomyślny dla bolszewizmu. Poważne siły Denikina zamało posiadały żądy walki, a zawiele prowadziły za sobą czynowników, pomieszczyków i popów. Perspektywa powrotu carskich rządów przerażała ludność Rosji. W takich warunkach bolszewizm bez wielkich wysiłków mógł pokonać zwolenników starej Rosji carskiej. Na północ od Orła wojsko Denikina rozplynęło się we mgle, a resztki schroniły się do Krymu. Europa wówczas Polsce przeznaczała rolę drutu kolczastego od Rosji.

W ostatnich dniach grudnia 1919 r. wojsko polskie pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego przeszło Dźwinę i dn. 2 stycznia 1920 r. zdobyło Dyneburg, aby łącznie z Łotyszami wyrzucić Rosjan z Inflant Polskich.

Dn. 21 stycznia 1920 r. nareszcie Niemcy ustąpili z Pomorza i wojsko polskie oraz urzędy cywilne w ciągu trzech tygodni objęły dzisiejsze woj. Pomorskie.

W końcu marca 1920 r. próby podjęcia ofensywy rosyjskiej na Polesiu skończyły się zajęciem Mozyrza przez Polaków i, stopniowo posuwając się wzdłuż toru kolei poleskiej, Polacy zajęli Rzeczycę nad Dnieprem. Na południu krok za krokiem po zajęciu Kamieńca i Płoskirowa zajęto Zmierzynkę.

W tych czasach rozeszły się wieści, że z południowego wschodu Rosji wyrusza na Polskę potężna masa kawalerji, ażeby w maju uderzyć wielkimi falami na Polskę. To zmusiło dowództwo wojsk polskich do przyspieszenia wypadków. Dopóki armje rosyjskie przeznaczone przeciwko Polsce nie zdążyły się między sobą połączyć, dn. 25 kwietnia 1920 r. wojska polskie ruszyły naprzód, zdobywając Żytomierz, Berdyczów i Koziatyn. W szeregu walk, posuwając się coraz dalej na wschód, wojska polskie zniosły prawie doszczętnie 12-stą armję rosyjską, a dn. 7 maja wieczorem zajęły przedmieście Kijowa pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego.

Tryumf z powodu wejścia Polaków do Kijowa 8 maja nie przeszkadzał gwałtownej mobilizacji wewnątrz kraju. Przewidywania się sprawdziły. Kiedy na froncie białoruskim chwilowe niepowodzenie Polaków (13--17 maja 1920 r.) likwidował gen. Sosnkowski z t. zw. armją rezerwową, na Ukrainie dn.

26--27 maja przyszło do zetknięcia się z całym frontem bolszewickim, a wówczas armja Budiennego przerwała się przez front polski na jego tyły.

Teraz nastaly czasy nieustannej walki (11 czerwca opuszczono Kijów). Wojsko polskie nie mogło się powstrzymać w miejscu zamierzonym i stawić czoła Rosjanom, gdyż na Białej Rusi nieumiejętne dowództwo niepotrzebnie cofało wojsko, powodując odwrót, przechodzący w niektórych miejscach w panikę. To też tracąc niejednokrotne korzystne możliwości walki we wschodnim Wołyniu, nawet zwycięskie wojska musiały się cofać.

Pospieszne wykończanie mobilizacji w kraju wchłania w siebie uczestników z inteligencji czy to będących na służbie cywilnej, czy też z powodu wieku wolnych od wojska.

Kłęskowy na froncie lipiec pociąga za sobą również kłęski dyplomatyczne.

Plebiscyt na Mazurach, po takim przygotowaniu, o którym już wyżej wspomniano był naznaczony na 11 lipca 1920 r. Żądanie Polski, ażeby termin odroczyć odrzucono i plebiscyt odbył się z najfatalniejszym dla Polski wynikiem.

Dn. 17 lipca 1920 r. upadło Wilno.

W tym samym czasie miał się odbyć plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, gdzie pretensje czeskie do tej dzielnicy były wprost humorystyczne z powodu stosunków etnograficznych. Nie dopuszczono do plebiscytu i Rada Ambasadorów wydała wyrok salomonowy, na mocy którego około 1000 km.² ziemi zaludnionej albo wyłącznie przez Polaków, albo przez poważną absolutną większość polską oddano Czecho-Słowacji, przytem samo miasto Cieszyn zostało nawpół rozdarte. Ten wyrok Rady Ambasadorów z dn. 27 lipca 1920 r. był przeprowadzony z wyraźnem lekceważeniem rozmaitych formalności dyplomatycznych.

Kiedy Europa zwątpiła o istnieniu Polski, kiedy Lloyd George, uważając ją już za powaloną, w parlamencie angielskim w obecności delegatów rosyjskich lżył i poniewierał Polskę, kiedy i w Polsce mnóstwo ludzi, którzy nie umieli otrząsnąć się z przyzwyczajenia niewoli zwątpiło o wszystkim, żywiły niepodległościowe masowo rzucone między szeregi wojska w charakterze ochotników nadały walce orężnej charakter ostatniej walki o wolność.

Dn. 6 sierpnia, a więc w szóstą rocznicę doniosłego czynu legjonowego, powstał ostateczny projekt ofensywy polskiej.

Kiedy słabsze liczebnie oddziały polskie broniły stolicy i walczyły pod Lwowem, wciąż odbywały się przegrupowania przygotowawcze przed uderzeniem rostrzygającym. W tym czasie jedyną pomoc, którą Polska otrzymała od Europy — pomoc niestychanej wagi — to była amunicja francuska, a i tu przy przewozie do Polski Gdańsk i Czecho-Słowacja stawiały ciężkie przeszkody.

Plany obcych doradców nie zostały przez kierownictwo wojsk polskich uwzględnione.

Dn. 13 sierpnia 1920 r. Rosjanie zaczęli się zbliżać do Warszawy i walki zaczęły obejmować przedpola Pragi — przedmieścia stolicy. Rozmaite pisma, głównie niemieckie i czeskie, dn. 15 i 16 sierpnia już podawały wiadomości o wejściu Rosjan do Warszawy.

Dn. 16 sierpnia o godz. 4 rano wojska polskie, skupione między Dęblinem a Puławami nad Wisłą, ruszyły pod osobistym kierownictwem naczelnego wodza, jedynego twórcy całego planu J. Piłsudskiego w kierunku północno-wschodnim, łamiąc opór napotykanym oddziałów rosyjskich. Szybkość marszu okazała się rekordowa w historii wojen: w ciągu 4 dni front przesunął się o 220 km.

Rosjanie szturmujący pod Warszawą rozciągnęli front przeszło na 80 km. ku północy, ale dn. 17 sierpnia o godz. 7 rano naraz zdjęto działa z pozycji i rozpoczął się odwrót wojsk rosyjskich. Odwrót ten wkrótce zmienił się w paniczną ucieczkę. Rosjanie pędzili w kierunku północno-wschodnim w sposób nieznanymi ani w wojnie japońskiej (1904—5), ani w wojnie z Niemcami (1914—17). Wojska polskie od jednego zamachu odzyskały Brześć i Białystok, a kiedy na północy uporano się ze zbyt daleko zapędzonymi na zachód oddziałami rosyjskimi, rozpoczął się z piorunującą szybkością pochód wojsk polskich na Wołyń.

Na Górnym Śląsku na skutek fałszywych wieści o upadku Warszawy Niemcy dali wyraz swemu przeświadczeniu, że Śląska Polsce nie wydadzą. To wywołało powtórny wybuch rozpaczy ludności miejscowej i to drugie powstanie śląskie dało wyniki lepsze od pierwszego. Zwycięstwo wyraźnie zaczęło się przechylać na stronę powstańców i dopiero interwencja mocarstw koalicyjnych przywróciła spokój.

W drugiej połowie września 1920 r. punkt ciężkości walk

polsko-rosyjskich przeniósł się na północny teatr wojny na Białoruś, gdzie zaczęli gromadzić się Rosjanie po stracie pod Warszawą 130 tys. jeńców, nie licząc zabitych i rannych.

Po pierwszym sierpniowym „cudzie nad Wisłą“ szykowano nową walną rozprawę nad Niemnem. Jenerał Berbecki ze znacznie słabszymi liczebnie siłami wstrzymywał skutecznie zaciekle natarcia Rosjan pod Brzostowicą (pow. Grodzieński, woj. Białostockie). Jednocześnie na lewym skrzydle Polacy posuwali się do Niemna. Litwini, ufni w powodzenie Rosjan, zajęli nawet Suwałki i teraz próbowali powstrzymać Polaków pod Sejnam, ale pierwsza dywizja legjonowa pod dowództwem pułkownika Stefana Dęba-Biernackiego jak burza przeszła po Litwinach i siły polskie z błyskawiczną szybkością przekroczyły Niemen pod Druskienikami, i natychmiast znalazły się nieoczekiwanie dla Rosjan pod Lidą.

Rosjanie cofali się od Grodna i kiedy gen. J. Rządkowski zwycięsko walczył pod Krwawym Borem (koło Papierni) z końcem kolumny rosyjskiej, to niezależnie od tego pułk. St. Dąb-Biernacki zwalczał swoją Pierwszą Dywizją Legjonową czoło cofających się Rosjan pod Lidą.

Rozgromienie Rosjan pod Lidą i Krwawym Borem dn. 27 i 28 września 1920 r. było ostatnią w wielkim stylu rozprawą orężną między Polakami a Rosjanami. Już kapitulacja dwunastu tysięcy Rosjan pod Lidą odbyła się w ten sposób, że szeregowcy rosyjscy przed poddaniem się wymordowali swych oficerów i komisarzy. Wojsko rosyjskie rozbite pod Lidą i partem całym frontem polskim znalazło się w stanie coraz gorszej dezorganizacji i wówczas pertraktacje, prowadzone w Rydze zakończyły się zbyt pośpiesznym zawieszeniem broni dn. 12 października 1920 r. Jeszcze cztery do sześciu tygodni walki doprowadziłyby do stanu, przy którym Polska mogłaby podyktować niezależność od Rosji całej Białej Rusi i Ukrainy conajmniej prawobrzeżnej.

Przeszkodziło temu nie wyczerpanie z powodu wojny, lecz *przemóżny w kraju wpływ kół prawicowych, przeciwnych wznowieniu idei jagiellońskiej.*

Los Wilna leżał na sercu całemu społeczeństwu polskiemu.

Kiedy w lipcu 1920 r. Rosjanie zajęli Wilno, to zaczęli się w nim ugruntowywać, jednak po klęsce pod Warszawą oddali

Wilno Litwinom. W czasie zwycięstw polskich niechętnie Polscy siły na zachodzie Europy wywierały nacisk na rząd polski, aby polskie Wilno pozostawić przy Litwie.

Można było wywierać nacisk na rząd, ale nie na zwycięskie wojsko, to też dwie dywizje litewsko-białoruskie, w których szeregowcy i oficerowie pochodzili przeważnie z Wileńszczyzny pod dowództwem gen. Żeligowskiego wymówiły posłuszeństwo i samowolnie zajęły Wilno dn. 9 października 1920 r. To doprowadziło do czasowego utworu państwowego t. zw. „Litwy Środkowej“ i w półtora roku później zakończyło się plebiscytem, na mocy którego Litwa Środkowa stała się częścią Państwa Polskiego.

W lutym 1921 r. naczelnik państwa i naczelny wódz J. Piłsudski odwiedził Paryż, zaznaczając w ten sposób, że polityka polska w sprawach zagranicznych idzie ręką w rękę z Francją. A następnie odwiedził Rumunję dla zadokumentowania ugruntowanych przyjacielskich stosunków z tym państwem.

W dniu 17 marca 1921 r. uchwalono Konstytucję Państwa Polskiego, która właściwie tworzyła podwaliny prawne dla całej maszyny państwowej i określiła normy stosunku narodu do państwa.

Dn. 18 marca 1921 r. w Rydze podpisano pokój z Rosją, który ustalał ostatecznie wschodnią granicę państwa Polskiego.

W tym samym czasie (dn. 20 marca 1921 r.) odbył się plebiscyt na Śląsku, uprzednio przygotowany przez Niemców. Wyniki jego dla Polski nie były korzystne, to też lud górnośląski w przerażeniu, że może pozostać przy Niemcach w nocy z dn. 2 na 3 maja poraz trzeci porwał za broń.

Rozgoryczenie przeciwko państwom zachodnim było wielkie. Ludność twierdziła, że tylko wojsko francuskie zdobywało się na bezstronność. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności nienawiść do Niemców przeniesiono na pilnujące porządku oddziały włoskie, do czego nietakt Włochów poważnie się przyczynił. Nieporozumienie to kilkunastu żołnierzy włoskich przypłaciło życiem.

Wreszcie decyzja ambasadorów w (listopadzie) 1921 r. przyznała Polsce część Górnego Śląska, odcinając dla Niemców Bytom, który pozostał zakończeniem niemieckiego cypla, wsuniętego w obszar Państwa Polskiego (70% hutnictwa żelaz-

znego i 72% węgla przyznano Polsce). Dopiero w lipcu 1922 r. wojsko polskie i urzędy administracyjne zajęły obszar przyznany Polsce.

Nowe wybory w listopadzie 1922 do sejmu polskiego nie przyniosły wyraźnej przewagi żadnemu ugrupowaniu społecznemu. Zaognienie stosunków wewnętrznych znalazło swój najsmutniejszy w dziejach Polski wyraz, kiedy to oszalały maniak dn. 16 grudnia 1922 r. zamordował pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Do rządów doszedł gabinet gen. Sikorskiego.

Dn. 15 marca 1925 r. Polska osiągnęła ostateczne uznanie przez mocarstwa koalicyjne wschodnich granic Rzeczypospolitej.

Dn. 3 maja 1923 r. w czasie uroczystości święta narodowego dokonano odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Dzieło Thorwaldsena było po r. 1831 przez Rosjan wywiezione do Rosji i teraz odsłonięcie pomnika było jednym z licznych nawiązań czasów współczesnych do drogich dla każdego Polaka wspomnień dziejowych z czasów przeszłych. Odsłonięcie odbyło się w obecności marszałka Focha, a w ten sposób podkreślona została dziejowa łączność Francji z Polską¹⁾. Jednocześnie marszałek Foch, obok J. Piłsudskiego drugi marszałek Polski, przyjmował honory wojskowe, z tem swoim stanowiskiem w Polsce związane.

Brak przewagi jednej grupy społecznej ponad innymi odbija się niekorzystnie na parlamentarnym życiu Polski, gdyż dla utworzenia rządu przedstawiciele ugrupowań nieraz o interesach niezgodzonych łączą się celem wytworzenia większości sejmowej. Tak wytworzona większość nosi w sobie zarodek łatwego rozpadania się.

Kto jednakże umie patrzeć w życie, ten dostrzeże niechybnie, że machina państwowa, którą zaczęto improwizować w listopadzie 1918 r., stopniowo nabiera cech coraz większej mocy i sprawności. Szczególnie wszystkie działy skarbowości w ciągu ubiegłego pięciolecia wykazały wielkie udoskonalenie w swej strukturze.

W grudniu 1923 z. przyszedł do rządu gabinet Wł. Grabskiego, w którym to gabinecie prezes ministrów objął tekę mi-

¹⁾ Ks. J. Poniatowski, poległy pod Lipskiem 18/X 1813 r., był marszałkiem Francji.

nistra skarbu. Ubiegłe pięciolecie oswoiło wszystkich z koniecznością płacenia podatków i to nie byle jakich. Ponieważ rolnictwo mniej więcej wróciło do normy przedwojennej, a życie przemysłowe w niektórych gałęziach częściowo tego dokonało, zaś w niektórych gałęziach przekroczyło stan przedwojenny, przeto minister Grabski, podejmując się uzdrowienia skarbu polskiego mógł dokonać rzeczy, która pozornie zdawała się przerastać siły ludzkie.

Uzdrowienie waluty zostało dokonane w czasie stosunkowo bardzo krótkim, a przewidywania pesymistów co do ciężkich następstw związanych z sanacją skarbu naogół nie sprawdziły się. Polska obecnie weszła w okres ciężkich kłopotów już nie finansowych, lecz gospodarczych, które z jednej strony obrazują gospodarcze zaniedbanie Polski przez rządy rozbiornicze, a z drugiej strony odzwierciedlają niepomysłne konjunktury gospodarcze całej Europy.

W Polsce już się utarło przeświadczenie, że w przeciągu pięciuset dziesięciu lat od Grunwaldu do Lidy, co zrobił żołnierz, to zmarnował dyplomata.

Polska odrodzona pod tym względem jest smutnym dalszym ciągiem dawnych dziejów.

Już sam początek — konferencje w Paryżu r. 1919 jak najgorzej rokowały o przyszłości: w imieniu Polski przemawiali ludzie, całą swą przeszłością uzależnieni od carskiej rosyjskiej dyplomacji, to też Francja lekceważyła sprawy Polski (sprawa Gdańska, a już wręcz niezrozumiała ustępliwość w sprawie G. Śląska, już Polsce przysądanego!) Wogóle obrońcy interesów polskich nie ośmielali się głosu zabierać.

Skandaliczna miękkość w Spa (w lipcu 1920 r.), znalazła swój odpowiednik w przechodzącej wszelkie granice konwencji paryskiej (9 listopada 1920 r.) w sprawie Gdańska, gdzie znakomity pianista p. Paderewski w § 6 robi Polskę lenniczką Ligi Narodów, a robi wbrew instrukcjom rządu, który zamiast oddać p. Paderewskiego pod sąd, nie zatwierdza bezsensownej umowy, ale nie kompromituje osoby występnego delegata, tylko później sejm rzecz nieratyfikowaną wprowadza w wykonanie.

Sprawy gdańskie, rozpoczęte ręką znakomitego muzyka I. Paderewskiego były jednym szeregiem wyłamywań się Gdańska ze swych zobowiązań, oraz objawów stronniczości ze strony komisarza Ligi Narodów, t. j. Anglika, jątrzącego bezkarnie Polskę.

Jedyny wypadek, gdzie dyplomacja polska coś osiągnęła, to przyznanie wschodnich granic państwu (15 marca 1923 r.), ale było to w warunkach, kiedy można było osiągnąć daleko więcej.

W sprawach czesko-polskich Francja w bezceremonjalny sposób postępuje zgodnie ze wskazówkami b. dyplomatów Rosji carskiej i zawsze popiera wszystkie niesłychane pożądlivości czeskie tak kosztowne dla Polski (hr. Manneville, przedstawiciel Francji w Cieszynie w sejmie polskim nazwany łapownikiem nie protestował ani sam, ani też w jego obronie rząd francuski). Czechom wręcz jakgdyby pomagali polscy dyplomaci, to też rozwydrzenie Czechów doszło do ostatnich granic — oni zawsze z Polską wygrywają, i są przeświadczeni, że zawsze im się uda z Polską wygrać, chociaż zobowiązań gospodarczych (r. 1925) nie dotrzymują. Swoją osławioną jedność słowiańską Czesi osobliwie wprowadzają w czyn: kiedy się chwiało przyznanie Polsce obecnej części Śląska Górnego, postępowanie dyplomacji czeskiej było bardzo podejrzane, a przed pamiętnymi obradami w Locarno Czesi próbowali zgóry sprzedać interesy Polski przez uprzednie osobne pertraktacje z Berlinem: że Berlin z pogardą odrzucił te umizgi, to w niczem nie zmniejsza pewności, że Czesi zawsze są gotowi cynicznie sprzedać interesy Polski.

Zawarcie pokoju w Rydze absolutnie nie da się wciągnąć do zasług dyplomacji polskiej: wdłuż naszej białoruskiej granicy zwycięska Polska zostawiła pas ziemi o ludności w swej przewadze polskiej, a żadnych zabezpieczeń dla zwrotu mienia polskiego prywatnego i publicznego nie obmyślono, to też w piątym roku po zawarciu pokoju Polska jest w trakcie ciągłych zwlekań ze strony Rosji i nieraz wyraźnych krętałów.

Obrady w Locarno (październik 1925 r.), zakończone skandaliczną klęską Polski, były tak okropnie poprowadzone ze strony polskiej, że wywołały zachwyt i szatański śmiech największych wrogów Polski.

W ciągu całego siedmioletnia Polski odrodzonej nasza dy-

plomacja zewsząd wywołuje trzy szeregi zarzutów: 1) że jej przedstawiciele pod względem naukowym niezawsze są na poziomie wymagań czasów nowożytnych, 2) że nigdy nie mają charakteru i odwagi cywilnej wymagać, a w razie niemożności przeprowadzenia swych wymagań nie mają odwagi nie podpisać krzyczącej polskiej krzywdy, czem zachęcają stronę przeciwną do nadmiernych żądań i 3) tonąc w pojęciach dyplomacji wyłącznie gabinetowej, co w XX wieku stanowczo nie wystarcza, nasi przedstawiciele widzą szczyt doskonałości w djalektyce mglisto-krętacko-oszukańczej: jest to szczegół techniczny, jako narzędzie dobry w ręku dyplomatów, którzy bronią interesów państw potężnych, w ręku zaś dyplomatów polskich ta djalektyka często wpędza polską muchę w brytańską pajęczynę — powodzenia niema, ale nie brak czasami ośmieszenia.

Dla całości obrazu należy zaznaczyć, że jeżeli dyplomatyczna obrona interesów Polski wywołuje zasłużoną a ciężką krytykę, to praca konsułów na obczyźnie naogół ulega widocznej poprawie.

2. KONSTYTUCJA.

Polska niezależna znalazła się w tem położeniu, że w chwili tworzenia się państwa nie było instytucji prawodawczej. W poszczególnych trzech zaborach prawodawstwo pochodziło z trzech stolic rozbiornych, a nawet Królestwo posiadało nieraz inne ustawy, aniżeli obecne województwa wschodnie. W ten sposób na ziemiach polskich istniały i działały cztery systemy sądownictwa, administracji i t. d.

Pierwszy rząd niepodległej Polski zmuszony był wydawać ustawy jako instytucja poniekąd prawodawcza. Największym z aktów państwowo-twórczych tego rządu była odezwa z dnia 20 listopada 1918 r., podpisana przez Jędrzeja Moraczewskiego, pierwszego prezesa ministrów polskich.

Ponieważ rozwój stosunków społecznych w Polsce za czasów niewoli został wstrzymany i nawet uległ pewnemu wypaczeniu, przeto najszerze i najbiedniejsze warstwy społeczne, walcząc z niewolą moskiewską wystawiały jednocześnie jako hasła tej walki ideały o treści społecznej. A więc klasa robotnicza marzyła o unarodowieniu warsztatów pracy, żądając nara-

zie szerokich reform społecznych. Szerokie koła proletariatu małorolnego i bezrolnego dążyły do reformy rolnej, któraby chociaż częściowo zaspokoiła głód ziemi. Najszerze koła inteligencji domagały się możliwie szerokich gwarancji wolności osobistych. W takich okolicznościach powstał akt państwotwórczy z dn. 20 listopada 1918 r.

Znajdujemy więc w nim oświadczenie o zrzuceniu przez naród polski wszelkiej niewoli obcej, wprowadzenia Rzeczypospolitej jako postaci państwa, równouprawnieniu wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, zrównaniu stanowiska kobiety ze stanowiskiem mężczyzny w społeczeństwie i wobec prawa i t. d. Odezwa ta dalej gwarantowała obywatelom wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeseń, związków zawodowych i strajków oraz ośmiogodzinny dzień pracy. Jednocześnie znosiła wszystkie tytuły, oprócz naukowych.

Pierwszy sejm Rzeczypospolitej (dn. 9 lutego 1919 roku), który był właściwie Konstytuanta, opierając się na omawianej odezwie J. Moraczewskiego rozpoczął pracę nad stworzeniem Konstytucji. Prace te uwieńczone zostały ostatecznym wynikiem dn. 17 marca 1921 r., w którym to dniu sejm uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej polskiej.

Dwuletni okres wypracowywania Konstytucji był okresem walk ideowych i programowych. Z tych zmagani kilku różnorodnych ugrupowań politycznych, a mianowicie: polskiej prawicy sejmowej, stronnictw chłopskich, Narodowej Partji Robotniczej i Polskiej Partji Socjalistycznej wyłoniła się ustawa, będąca wypadkową sił działających w społeczeństwie. Poważny wpływ prawicy społecznej na treść konstytucji częściowo daje się tłumaczyć objawem nienawiści i odrzy społeczeństwa polskiego do bolszewizmu rosyjskiego.

Polskie warstwy średnie, obawiając się wpływów wschodu rosyjskiego, żywiły obawy w obliczu reform społecznych, nie umiejąc, a czasami wprost nie chcąc rozróżnić reformatorskich poczynań lewicy od przewrotowych dążeń na modłę rosyjską żywiołów skrajnych, których w Polsce — jeżeli pominąć czyniki płatne z zagranicy — w istocie wcale w owym czasie nie było.

Poważne wpływy lewicy na ukształtowanie się konstytucji



dają się tem objaśnić, że kiedy w czasie niepowodzeń w 1920 r. pewne koła społeczeństwa straciły już nadzieję oraz wiarę w siebie i w naród, na czele rządu (w końcu lipca 1920 roku) stanął przywódca stronnictwa ludowego (t. zw. „Piasta”, wówczas najliczniejszego ze stronnictw chłopskich w Polsce), któremu dzielnie pomagał prezes Polskiej Partji Socjalistycznej. Czterdzieści cztery dni tryumfów wojsk polskich dowiodły Polsce nieugiętego patriotyzmu kół lewicowych, a zapewniło im kredyt moralny społeczeństwa, który ujawnił się przy ostatecznym redagowaniu konstytucji.

Artykuł 1 Konstytucji opiewa, że „Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą”.

Ta forma ustroju państwowego powstała sama z siebie, gdyż;

1) w ostatnich czasach na całym świecie monarchja jedna po drugiej ustępowały miejsca rzeczpospolitym,

2) wszystkie monarchje rozbiornicze, które zaskarbiły sobie słuszną nienawiść w Polsce, u siebie w domu zostały obalone, i

3) ani w kraju, ani zagranicą nie mogło być mowy o wystawieniu jakiegokolwiek kandydatury na tron polski, bo taka kandydatura nie zdobyłaby sobie w społeczeństwie polskim nawet maleńkiej garstki poważniejszych zwolenników.

W artykule 2 konstytucji niezawisłe sądy są postawione obok sejmu, senatu i prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuły 11 i następne przyznają prawo głosowania do sejmu wszystkim obywatelom bez różnicy płci, narodowości i wyznania, mającym ukończonych lat 21, przyczem bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom po ukończeniu lat 25. Głosowanie ma być powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i stosunkowe.

Przy wyborach do senatu (art. 36) wyborca musi mieć ukończonych lat 30, wybrany lat 40.

Artykuł 20 zwalnia posłów do sejmu i senatu od wszelkich instrukcji, narzucanych im przez wyborców, art. 21 zapewnia im nietykalność poselską.

Artykuły 39—53 bardzo wyraźnie ograniczają władzę prezydenta Rzeczypospolitej. Nie jest to następstwem poglądów wcielonych w życie gdzieindziej, naprz. we Francji, ani też wspomnieniem nieszczęsnych przykładów polskich królów obieralnych, ze wszelkiej władzy odartych. Jest to raczej wynik

współczesnych tarć na gruncie społeczeństwa polskiego. Omawiane artykuły konstytucji źle wytrzymują próbę czasu, bo już w rok po objęciu urzędowania przez prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego sejm siłą rzeczy został zmuszony do uchwalenia nadzwyczajnych pełnomocnictw dla niego.

Oprócz wpływów niewoli rosyjskiej można wyczuć tam odmienną falę wpływów, dość często niemniej szkodliwych od rosyjskich, a mianowicie wpływów austriackich.

Takimi ultra-habsbursko-wiedeńskimi wpływami można wytłomaczyć artykuł 46, który w czasie wojny ministra wojny czyni zwierzchnikiem wodza naczelnego.

Ta myśl, której rzeczowym wyrazem była niegdyś w Austrii osławiona „Naczelna Rada Wojenna”¹⁾, była środkiem wypróbowanym do wszelkich austriackich tryumfów w rodzaju Marengo, Ulm, Austerlitz, Wagram, Solferino, Sadowa. lub przerwanie frontu pod Łuckiem (6 czerwca 1916 r.). Austriacy politycy, których Polska odziedziczyła po monarchji habsburskiej, widocznie zapragnęli uszczęśliwić Polskę taką z krwi i kości austriacką organizacją wojskową.

Artykuł 83 wprowadza sądy przysięgłych.

Artykuł 95 „zapewnia ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji”.

Mieszkanie obywatela jest nietykalne (art. 100).

Artykuł 103 zabrania pracy zarobkowej dzieci poniżej lat 15, tak samo jak i nocnej pracy kobiet.

Ze względu na niejednolity skład etnograficzny Państwa Polskiego ważnym jest art. 109 („każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych”), tak samo jak art. 111 („żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom”).

Naogół konstytucja zbyt mocno odzwierciadla w niektórych szczegółach nastroje chwili. Zbyt często obawa przed jednostką zaciemnia ustawodawcom wzrok i czasami odbiera się wrażenie,

¹⁾ Znane jest przysłowie austriackie, że Austrija jest „immer schlachtertig, immer geschlagen” (zawsze gotowa do bitwy, zawsze pobita).

że nie chodziło o dobro państwa, a nawet nie o interes partji, lecz o zadokumentowanie swych uprzedzeń. Tylko tem można wyjaśnić taki okropny dziwoląg, że prezydent nie posiada prawa rozwiązania sejmu, a ta smutna konieczność jest pozostawiona uznaniu samych zainteresowanych, t. j. posłów sejmowych. Co do drugiego sejmu, to natychmiast po jego zebraniu się wyraźnie się okazało, że większości nie posiada, ale o jego samorzutnej chęci zrzeczenia się mandatów nikt nie słyszał.

Naprawa konstytucji może być podjęta dopiero przy drugim sejmie zwyczajnym.

Sejm Ustawodawczy częściowo złożony z dawnych posłów, a częściowo z posłów wybranych bardzo dorywczo, był gromadą ludzi niekoniecznie najodpowiedniejszych do tej pracy. Dwie trzecie posłów stanowiło balast sejmowy, nie uczestniczący w opracowaniu Konstytucji 17 marca.

Pierwszy sejm zwyczajny w porównaniu z sejmem Ustawodawczym wyróżnia się nieco na korzyść. Przypuszczalnie skład osobisty posłów w drugim sejmie zwyczajnym będzie jeszcze korzystniejszy, a ciężkie doświadczenie pierwszych lat niepodległości Polski wskaże owemu drugiemu sejmowi konieczność zwiększenia władzy prezydenta z niezbędnym prawem rozwiązania sejmu, nieaustriackie urządzenie wojskowości i szereg innych zagadnień mniej rozgłośnych, ale w treści poważnych.

3. WOJSKO.

Urzędową datą powstania wojska polskiego jest dzień 11 listopada 1918 r., a więc data powstania naszej państwowości. Kadry wojskowe jednak, kościec, na którym oparła się praca tworzenia wojska w tempie nawet nie gorączkowym lecz piorunującym, istniały wcześniej w postaci organizacyj ochotniczych, naprzód przygotowujących się do walki z wrogiem, potem walczących z myślą o niepodległości Polski.

Pierwszą, chronologicznie biorąc, taką organizacją jest „Związek walki czynnej“, utworzony w r. 1908 przez byłych członków Polskiej Partji Socjalistycznej, którzy z dzisiejszym marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele po zwalczeniu t. zw. rewolucji rosyjskiej w Królestwie Kongresowem schronili się do b. Galicji.

Ta organizacja początkowo tajna, przeistoczyła się w r. 1910 w jawnego już „Strzelca“ i w jawne „Związki strzeleckie“, tolerowane przez Austrię wobec jej ówczesnych tendencji przeciwrosyjskich. Obok nich powstały współcześnie „Drużyny strzeleckie“ pod wpływem gen. Rozwadowskiego i prof. płk. Tokarza, „Drużyny polowe“ przy Sokole, organizowane przez gen. Józefa Hallera, „Drużyny bartoszwowe“ w b. wschodniej Galicji oraz „Drużyny podhalańskie“.

Ogółem w b. Galicji przed wojną liczono około dwustu organizacyj lokalnych „Strzelca“ i stu poszczególnych „drużyn“. Ruch ten promieniował pozatem na całą Europę zachodnią, gdzie młodzież polska gromadnie studjowała zagranicą. Obok tego w r. 1912 w Zakopanem powstał odpowiednik polityczny „Komisja tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych“, która z drobnych składek starała się utworzyć „polski skarb wojskowy“.

Z żywiołów tych uformowała się w przeddzień wybuchu wojny pierwsza kompanja kadrowa, która pod wodzą dzisiejszego marszałka J. Piłsudskiego w dn. 6 sierpnia 1914 r. przekroczyła granicę b. Królestwa Kongresowego, stając się pierwszym zawiązkiem legjonów polskich przy wojsku austro-węgierskiem.

W lipcu 1917 r. pierwsza brygada (Piłsudskiego) i prawie cała trzecia odmówiły przysięgi na wierność dowództwu niemieckiemu—zostały rozbite; poddanych rosyjskich internowano w Benjaminowie i Szczypiornie, resztę zaś (większość II brygady, która składała się z mieszkańców b. Galicji) zwrócono Austrii.

Ta brygada następnie na wiadomość o podpisaniu traktatu brzeskiego przeszła na Ukrainę.

Po rewolucji rosyjskiej w grudniu 1917 r. powstał I korpus polski pod dowództwem gen. Dowbora-Muśnickiego. Ten korpus stworzony przy rosyjskim froncie północno-zachodnim istniał do maja r. 1918. Brak poczucia polskości ze strony dowódcy i brak wiary w przyszłość Polski podcinały ducha wojskowego, to też ten korpus pod naciskiem ze strony Niemców rozpadł się i został odesłany do domów; broń i konie zabrało wojsko niemieckie.

Współcześnie, a więc także w grudniu r. 1917 zaczął się tworzyć na południowo-zachodnim froncie rosyjskim II korpus

polski pod dowództwem gen. de Henning-Michaelisa, z którym złała się następnie II brygada legjonów galicyjskich; ten korpus stoczył w dniu 11 maja 1918 r. pamiętną bitwę pod Kaniowem z Niemcami, po której został rozbrojony i częściowo internowany; część natomiast oficerów i żołnierzy, z gen. Józefem Hallerem na czele zdołała się przedrzeć na Murman, na Syberję i na Kuban, gdzie stworzyła nowe zawiązki polskich oddziałów zbrojnych. Uformowany częściowo również poza rosyjskim frontem południowo-zachodnim III korpus został rozbrojony w czerwcu r. 1918 przez wojsko austro-węgierskie i miał być rozesłany do domów.

Dalszemi wojskowymi organizacjami polskimi na wschodzie były: oddział polski w Odesie, polska brygada na Kaukazie i pułk strzelców im. B. Głowackiego w Moskwie. Oddział polski na Murmanie, w grudniu r. 1919 wrócił do kraju. Czwarta dywizja strzelców polskich na Kubaniu pod dowództwem gen. Żeligowskiego przez Odesę i Besarabję wróciła do kraju w czerwcu r. 1919. Wreszcie 5-ta dywizja strzelców polskich, której ośrodki organizacyjne leżały wzdłuż kolei syberyjskiej od Samary aż po Władywostok, zdradziecko wydana przez Czechów bolszewikom, znacznie później wróciła morzem przez Gdańsk do Polski.

Na zachodzie pierwszym polskim oddziałem wojskowym, jaki się utworzył we Francji, była kompanja t. zw. bajorczyków, uformowana z wybuchem wojny z żołnierzy — Polaków w ramach francuskiej legji cudzoziemskiej pod dowództwem francuskim; pozatem powstał też oddział ruelczyków. Oba te nieliczne oddziały (pierwszy około 120 ludzi, drugi około 60) wskutek strat przestały istnieć już w połowie 1915 r.; dopiero w dwa lata potem, w 4 czerwca 1917 r. na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej poczęła się formować we Francji 1-sza dywizja strzelców polskich pod dowództwem francuskim z Polaków, mieszkających na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych; dalsze dywizje, druga, trzecia i czwarta sformowane zostały już po zawieszeniu broni do czerwca r. 1919 z jeńców — Polaków, internowanych we Włoszech, we Francji i w Anglii; te dywizje najmniej potrzebnej były tworzone we Francji, a chociaż bardzo drogo Polskę kosztowały (400 mil. franków), to jednak przysły do Polski na ubliżających Polsce

warunkach¹⁾ i poza wyekwipowaniem (ciężka artylerja, samoloty, czołgi) dużej wartości nie posiadały. Drogo płatnych a zbyt licznych oficerów francuskich już po pół roku musiano odesłać do Francji.

Te wszystkie formacje dały Polsce wyszkolonych już żołnierzy o wysokim poczuciu narodowym.

Garść ich, około dwóch bataljonów tworzyła w przeddzień zawieszenia broni t. zw. „Polnische Wehrmacht“, szkolona w Ostrowiu-Łomżyńskim pod dowództwem niemieckim; dalej w rozproszeniu, „w cywilu“ istnieli zdemobilizowani b. żołnierze legjonów galicyjskich i pierwszego korpusu, wreszcie istniały liczne tajne komórki P. O. W.

Gdy więc Rada Regencyjna w d. 12 października r. 1918 ogłosiła dekret o polskiej już przysiędze wojskowej, do kadr już istniejących zgłaszać się zaczęły liczne zastępy ochotników. Pod datą 27 października 1918 ogłoszona została ustawa tymczasowa o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Po 1 listopada 1918 r. poczęły się tworzyć pułki okręgowe piechoty, baterje i szwadrony, wreszcie „legje akademickie“, do których ruszyła zwartemi szeregami młodzież szkolna i akademicka.

W d. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna reskrytem „do narodu polskiego“ przekazała „władzę wojskową i naczelną dowództwo brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu“, oddając mu jednocześnie „reskrytem do naczelnego dowódcy wojsk polskich“ — „wszystkie swe obowiązki i odpowiedzialność względem narodu polskiego do przekazania rządowi narodowemu“. W dniu tym i dwóch następnych w b. okupacji niemieckiej w Królestwie Kongresowem tworzące się garście wojska polskiego wraz z cywilną ludnością odbierają broń załogom niemieckim, nieliczni Polacy dotychczas w służbie niemieckiej przechodzą do wojska polskiego, jednocześnie z nad frontu włoskiego z Austrii ściągają poczynając zbrojne oddziały polskie, jakie się tam potworzyły. Jest to najintensywniejszy okres tworzenia się szeregów wojska polskiego.

¹⁾ Nie wolno ich było użyć przeciw Petlurze do obrony Lwowa... Sprawa tak późnego przywlezenia oddawna gotowej 1 dywizji nie jest dość wyświetlona. Pomimo, że wówczas gen. Haller pragnął ją przewieźć do Polski, wciąż odkładano tę chwilę.

Wojsko tworzy się w ogniu walk. W czasie kampanji 1920 roku wojsko polskie, istniejące zaledwie od tak niedawna rozrosło się do poważnej liczby 22 dywizyj, które Polska posiadała w momencie podpisania rozejmu z Rosją sowiecką. Przez szeregi armji polskiej przeszło 1.400.000 żołnierza, z czego na ochotników w oddziałach ochotniczych i w poszczególnych oddziałach regularnych do dnia 1 lipca 1920 przypada 60.000, w armji ochotniczej zaś, formowanej w miesiącach lipcu i sierpniu 1920 — 105.000; resztę stanowił żołnierz, wyszkolony w armjach b. państw zaborczych i w polskich organizacjach wojskowych.

W obecnym stanie rzeczy wojsko polskie (lądowe i morskie) liczy 272.439 oficerów i szeregowców, co stanowi około 0.9% ludności. Organizacja podlega władzom, które idąc od góry ku dołowi, dzielimy na władze centralne i terytorjalne.

Centralnemi władzami wojskowemi są:

1. Najwyższy zwierzchnik — Prezydent Rzeczypospolitej.
2. Ścisła Rada Wojenna, opracowująca zagadnienia obrony i przygotowania wojennego, a składająca się: z ministra spraw wojskowych, szefa Sztabu Generalnego, generalnych inspektorów broni i szkół, inspektorów armji, oraz 3 generałów mianowanych.

3. Minister spraw wojskowych, odpowiedzialny przed izbami ustawodawczemi za spoczywający w jego ręku zarząd wojskiem. Ministerstwo Spraw Wojskowych obejmuje: Sztab Generalny, Szefostwo Administracji Armji, Korpus kontrolerów, Gabinet Ministra, departamenty od I do X, inspektoraty generalne i armji, wojskowe władze duchowne i Kierownictwo Marynarki Wojennej.

Podział pracy w Ministerstwie Spraw Wojskowych jest następujący:

Sztab Generalny ma w swej kompetencji sprawy, związane z organizacją, mobilizacją, informacją wojskową, wyszkoleniem, komunikacją wojskową, personelem i ogólnym planem zbrojeń.

Szefostwo Administracji Armji zajmuje się administrowaniem i zaopatrzeniem wojska; sporządza ono pozatem budżet wojskowy.

Korpus Kontrolerów, złożony z generałów i oficerów wyższych, dokonywa kontroli administracji wojskowej.

Gabinet Ministra reprezentuje ministra i utrzymuje stosunki z władzami cywilnemi i sejmowemi; inspektorowie generalni kawalerji, artylerji i szkół czuwają nad wyćwiczeniem tych broni oraz nad szkolnictwem wojskowym; pięciu inspektorów armji czuwa nad wyćwiczeniem armji, dokonywując w tym celu inspekcji, każdy w powierzonych sobie dwóch okręgach korpusów.

Całe terytorjum Polski dzieli się pod względem administracyjno-wojskowym na dziesięć okręgów korpusowych, na czele których stoją dowódcy okręgów korpusów, sprawujący z ramienia ministra władzę wojskową nad oddziałami, załogującymi w okręgach; dowództwa okręgów są władzami terytorjalnemi. Siedzibami dowództwa okręgów korpusowych są: I-go — Warszawa, II-go — Lublin, III-go — Grodno, IV-go — Łódź, V-go — Kraków, VI-go — Lwów, VII-go — Poznań, VIII-go — Toruń, IX-go — Brześć n/B i X-go — Przemyśl.

Dowództwami taktycznymi są, jakeśmy już wspomnieli, dowództwa dywizyj, oraz dowództwa części składowych dywizyj nie posiadające władzy terytorjalnej; armja polska na stopie pokojowej składa się z 28 dywizyj piechoty i 2 dywizyj strzelców podhalańskich oraz z 4 dywizji i 5 samodzielnych brygad kawalerji. Każdą dywizję piechoty stanowią 3 pułki piechoty oraz 1 pułk artylerji polowej; dywizja kawalerji składa się z 3 brygad 2 — pułkowych kawalerji i 2 dywizjonów artylerji konnej; wreszcie samodzielną brygadę kawalerji stanowią 3 pułki kawalerji i 1 dywizjon artylerji konnej.

Obok tego wojsko dzieli się na poszczególne bronie.

Służba wojskowa, obowiązująca wszystkich obywateli Polski, dzieli się na służbę w armji stałej, w rezerwie i w pospolitem ruszeniu.

Służba w armji stałej trwa dwa lata (w kawalerji i w artylerji konnej — 25 miesięcy); wskutek jednak urlopowania przedterminowego po dostatecznym wyćwiczeniu żołnierza pobyt w wojsku skraca się zazwyczaj w praktyce do 18 miesięcy. Pobór do wojska obejmuje wszystkłą młodzież męską bez różnicy wyznania i narodowości, kończącą lat dwadzieścia jeden; jedynie wolni od wojskowości są duchowni wszystkich wyznań i nauczyciele szkół powszechnych.

Służba w rezerwie zaczyna się z chwilą ukończenia służby w armji stałej i trwa do czterdziestego roku życia; rezerwiści powoływani są od czasu do czasu na ćwiczenia, które w sumie ogólnej nie mogą przekroczyć czternastu miesięcy.

Służba w pospolitem ruszeniu obowiązuje wszystkich rezerwistów po ukończeniu lat czterdziestu oraz tych wszystkich, którzy dla jakichkolwiek powodów nie zostali przyjęci do armji stałej.

Wyszkolenie w wojsku rozpada się na cztery działy zasadnicze: 1) wyszkolenie rezerwisty, 2) wyszkolenie wojskowego zawodowego, 3) wychowanie fizyczne i 4) pracę kulturalno-oświatową.

Wyszkolenie rezerwisty dzieli się z kolei na trzy grupy, mianowicie:

a) wyszkolenie szeregowca rezerwy, odbywające się w czasie służby w armji stałej i w czasie ćwiczeń w rezerwie; b) wyszkolenie podoficera rezerwy, jakie się osiąga dzięki szkołom podoficerów rezerwy, istniejącym w każdym oddziale liniowym (pułku), a której kurs trwa zależnie od rodzaju broni przeważnie 6 miesięcy; c) wyszkolenie oficera rezerwy, które się otrzymuje w szkołach podchorążych rezerwy, uruchamianych dla wszystkich rodzajów broni.

Wyszkolenie wojskowego zawodowego podzielić można na: a) wyszkolenie podoficera zawodowego i b) wyszkolenie oficera zawodowego.

Wyszkolenie oficerów zawodowych obejmuje okres przygotowawczy, a potem trwa *przez cały czas służby wojskowej*. Istnieje w tym celu cały szereg szkół i kursów, które podzielićby można na trzy kategorie, mianowicie: szkoły przygotowujące materiał oficerski, szkoły kształcące oficerów w wybranej przez nich broni czy służbie, a wreszcie szkoły, dające wyższe wykształcenie wojskowe.

Pierwszą z tych kategorii stanowią korpusy kadetów i szkoła podchorążych. Korpusy kadetów są to uczelnie wojskowe, które programem nauk odpowiadają ostatnim klasom szkół przyrodniczo-matematycznych; ukończenie korpusu kadetów daje wstęp do szkoły oficerskiej tak samo jak i wyższej szkoły cywilnej; korpusów kadetów Polska posiada 3 mianowicie: № 1

we Lwowie, № II w Modlinie i № III uruchomiony w r. 1925 w Rawiczu.

Szkoła Podchorążych w Warszawie, do której przyjmowani są maturzyści szkół państwowych lub prywatnych przez państwo uznanych, o rocznym kursie, daje wstęp do szkół oficerskich.

Drugą kategorię szkół oficerskich stanowią szkoły oficerów broni i służb, mianowicie: oficerska szkoła piechoty w Warszawie, szkoła kawalerji w Grudziądzu, szkoła artylerji w Toruniu, szkoła inżynierji w Warszawie, szkoła sanitarna w Warszawie, szkoła lotnicza w Dęblinie i szkoła topografów w Warszawie; kurs wszystkich tych szkół jest dwu-letni, prócz szkoły sanitarnej, gdzie trwa lat pięć; po ukończeniu szkół oficerskich są oni awansowani na podporuczników zawodowych.

Pozatem oficerowie zawodowi w czasie służby przechodzą jeszcze kursy uzupełniające, których ukończenie jest niezbędnym warunkiem awansu na pierwszy stopień oficera sztabowego (majora); kursy te trwają przeciętnie rok jeden.

Wyższe wykształcenie wojskowe pozyskują oficerowie, w wyższej szkole wojennej w Warszawie, której kurs trwa dwa lata, a ukończenie daje tytuł oficera Sztabu Generalnego, oraz wyższa szkoła intendenty, również o kursie dwuletnim. Wreszcie najwyżej w hierachji szkół wojskowych stoi centrum wyższych studjów wojskowych o kursie rocznym, kształcące dowódców wyższych jednostek.

Wychowanie fizyczne i praca kulturalno-oświatowa w wojsku prowadzone są w ścisłej łączności z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wychowanie fizyczne polega na rozwijaniu i popieraniu wśród szeregowych sportów i gimnastyki, a celem przygotowania instruktorów z pośród oficerów i szeregowych utworzona została centralna szkoła gimnastyki i sportów w Poznaniu.

Praca kulturalno-oświatowa rozpada się na dwa działy; pracę oświatową w ścisłym znaczeniu tego słowa oraz na naukę rzemiosł. Oświatę szerzą umyślne kursy oświatowe dla szeregowców, prowadzone przez oficerów, a istniejące we wszystkich oddziałach armji stałej; na kursach tych odbywa się nauka czytania i pisanja, początków arytmetyki, geografji historji; zwalnia z uczęszczania na te kursy jedynie świadectwo z ukończenia

szkoły powszechnej. Głównym ich celem jest zwalczanie analfabetyzmu w kraju. Pozatem w dziele oświaty współpracują czytelnice, biblioteki, kinematografy i teatry żołnierskie.

Nauka rzemiosł wykładana jest na kursach specjalnych, na które szeregowi zgłaszają się ochotniczo; kursy te obejmują: stolarstwo, kowalstwo, ciesielstwo, ślusarstwo i koszykarstwo; nadto organizowane są pokazy wzorowych gospodarstw wiejskich i zakładów przemysłowych.

Widzimy stąd, jak wielki nacisk kładzie wojsko zarówno na kształcenie żołnierzy zawodowych jak i na szerzenie oświaty wśród tej młodzieży, która dla tych czy innych powodów nie mogła ukończyć szkoły powszechnej.

Zorganizowana w powyższy sposób siła zbrojna posiada następujący stan liczbowy:

1. Wojsko lądowe (według budżetu na r. 1925)

oficerowie:			
marszałek	1		
generałów (broni, dyw. i bryg.)	167		
pułkowników	623		
podpułkowników	1 044		
majorów	2 255		
kapitanów	5 732		
poruczników	7 615		
podporuczników	835		
			18 272
szeregowi:			
podoficerów	38 248		
szeregowców	213 746	251 994	
			270 266
2. Marynarka:			
oficerowie:			
admiratów (wice i kontr)	2		
komandorów	11		
" poruczników	18		
" podporuczników	31		
kapitanów marynarki	74		
poruczników "	82		
podporuczników "	8		
			226

szeregowi:

podoficerów	414		
marynarzy	1 513	1 927	2 153
			27 249

Czem jest dla Polski wojsko jako całość?

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że w swej istocie ono się niezmiernie różni od armji państw rozbiornych.

Jeżeli poziom wykształcenia oficerów przed wojną w tamtych armjach z pewnemi wyjątkami nie był wysoki, to obecnie zasadnicza różnica polega na tem, że w wojsku polkiem do szkoły podchorążych może wstąpić kandydat, nieodzownie posiadający świadectwo dojrzałości (przed wojną 4 — 5 klas gimnazjalnych wystarczało). Jeżeli dodać, że rok pracy w Szkole Podchorążych i dwa lata w szkole zawodowej odpowiada zupełnie trzyletnim przedwojennym studjom na rolnictwie lub na wielu wydziałach technicznych, to musimy stwierdzić, że polski świat oficerski jako całość należy do kół inteligencji zawodowej o wyższym (akademickim) poziomie wykształcenia.

Jednakże to nie wystarcza i mnóstwo oficerów przechodzi przez Wyższą Szkołę Wojenną lub przez Wyższą Szkołę Intendentury, a wkrótce otworzą odpowiednie kursy o najwyższym poziomie dla inżynierji i artylerji, a nawet, wojskowość wytwarza dla swych potrzeb szereg ekonomistów, gruntownie wykształconych teoretycznie i praktycznie. Należy więc uznać, że poziom umysłowy wojska polskiego niesłychanie lepiej się przedstawia, niż poziom b. armji państw rozbiornych.

Na szeregowców wpływa ukulturalniająco zetknięcie z kołami oficerskimi o poważnym poziomie umysłowym, to też wszelkie poczynania, mające na celu podnieść poziom oświatowy w wojsku, dają bardzo pocieszające wyniki.

Najważniejszą rzeczą jest nastrój moralno-wojskowy — jak on się przedstawia?

Wojsko polskie przeżywa okres młodości, a słowa Krasieńskiego o młodości — rzeźbiarce, co wykuwa przyszłe oblicze i tu się sprawdzają. Parę tysięcy młodzieży akademickiej z zaboru rosyjskiego na ogniskach naukowych Francji, Belgji

i Szwajcarii oraz druga taka gromada z b. Galicji w ciągu kilku lat przed wojną wydobywa z popiołów zapomnienia ideał Polski niepodległej — przewodzi im Józef Piłsudski, który podług słów żołnierskiej pieśni:

Nie spędził życia on na kwiatach,
Za Polskę cierpiał, dla Niej żył,
I już w moskiewskich kazamatach
O wolnej Polsce tylko śnił.

Co było najpiękniejszego w wojskowej tradycji polskiej, to wszystko ożyło pod tchnieniem Józefa Piłsudskiego i dnia 6 sierpnia 1914 r. poszło w bój z Rosją, kładąc tysiącami swe szlachetne głowy pod Laskami, Mołotkowem, Łowczówkiem, Konarami, Jastkowem, Rokitną, lub w tylu bitwach nad Stochodem. Oni tam zwalczają nietylko Rosjan, oni muszą swym poświęceniem zwalczyć zgnuśniałą a wpływową w społeczeństwie część zadowolonych z jarzma rosyjskiego, a te udręczenia duszy są dla nich boleśniejsze od szykan niemieckich, od głupoty austriackiej, od kalectwa i śmierci.

Ale i za frontem zaszyte w moskiewskie mundury drżą serca polskie. Inny tam rodzaj wysiłków, ale dążność ta sama, a gdy nastąpił koniec monarchji rosyjskiej, inne drogi zaczęły do tego samego celu prowadzić, to i tam z pod zgnilizny zrosyjszczałej garści wyłamuje się nieśmiertelna myśl o Polsce Niepodległej. Młode zastępy inteligencji zawodowej w początkach wojny zabrane do wojska rosyjskiego — w końcu wojny oficerowie — tę samą żywią myśl, za to samo się poświęcają, co legioniści pod przewodem J. Piłsudskiego.

W listopadzie i grudniu 1918 r. ta sama myśl odradza się w Poznaniakach, którzy *wbrew roztropnym przestrogom* porywają za broń, ta sama myśl wystrzela w trzech powstaniach śląskich.

Cała ta suma ofiar, cierpień i poświęcenia złożyła się na obecny nastrój duchowy wojska polskiego, bo to wojsko „w trudzie i znoju“ stworzyło niepodległość ojczyzny, ono jest faktycznym twórcą tego wszystkiego, co się dzieje dla ugruntowania niepodległości, dla dobra pokolenia obecnego i przyszłych pokoleń.

Każdy nowy rocznik młodych oficerów wchłania w siebie tradycje Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Kościuszków, Dąbrowskich, Sowińskich, Traugutów, to też kiedy stopniowo

zmniejsza się ilość ludzi, których wiek i poradzone w obcej służbie czoło usuwa w stan wypoczynku, wojsko polskie stale tężeje w swym nastroju polskim.

Inteligencja polska w mundurach oficerskich — to szkoła patriotyzmu dla całego społeczeństwa.

Wojsko kosztuje Polskę drogo, jeżeli patrzeć na tysiące innych piękących potrzeb.

Budżet państwa przewidywał na 1925 r. wydatki Min. Spraw Wojsk. na

528 952 140 zł.	w wydatkach zwyczajnych
i 183 147 060 „ „ „	nadzwyczajnych
<hr/>	
razem 712 100 000 zł.	

W wydatkach nadzwyczajnych spotykamy przeszło 40 mil. zł. na nowe budowle oraz około 130 mil. na instalacje i zakup materiałów wojskowych.

Przewaga wydatków inwestycyjnych oraz czysto gospodarczych (wyżywienie, umundurowanie, zaopatrzenie wojska, utrzymanie koszar i składów) tłumaczy się tem, że Polska po odzyskaniu niepodległości nie miała żadnych środków ani zapasów wojskowych, a wszelkie urządzenia w tej dziedzinie, jakie pozostały po państwach zaborczych, były przystosowane do zagadnień wojskowych tych państw. To znaczy, że rozkład budynków i urządzeń wojskowych dawałby poszczególnym rozbiorowym dzielnicom Polski możliwość toczenia wojny pomiędzy sobą, lecz nie wspólnej obrony całego obecnego państwa przeciw przypuszczalnej napaści z zewnątrz. Ponadto urządzenia te w momencie przejęcia ich przez Polskę były w zupełnym upadku.

Budżet więc wojskowy Polski da się scharakteryzować krótko jednym wyrazem, iż jest to budżet inwestycyjny.

Wydatkami również inwestycyjnymi są wydatki wytwórni wojskowych, których — co należy podkreślić — na ziemiach polskich przed wojną nie było zupełnie.

Od pierwszej chwili wojsko nasze zbroiliśmy w oręż cudzy: naprzód była to broń i amunicja niemiecka i austriacka, pozostawiona na terenach okupacyj przez rozbrojone oddziały;

następnie były to transporty, otrzymywane z zagranicy, przyczem w r. 1920 naprz. dochodzące nas z ogromnemi nieraz trudnościami (stanowisko Czecho-Słowacji i Gdańska).

Już te trudności dają miarę, jak ważną rzeczą jest samowystarczalność pod względem zaopatrzenia wojska na wypadek wojny. Osiągnięcie tej samowystarczalności w 100% jest rzeczą niemożliwą, Polska bowiem posiada nie wszystkie niezbędne w tym kierunku surowce. Jeśli jednak nie można jej osiągnąć w całości, należy dążyć do osiągnięcia maximum tego, co jest osiągalne.

To dążenie wyraziło się w tem, iż w r. 1924 uruchomiono czterdzieści nowych fabryk, względnie we fabrykach prywatnych już istniejących rozpoczęto wytwarzanie przedmiotów wojskowych, dotychczas sprowadzanych z zagranicy.

Poszczególne gałęzie przemysłu wojennego dadzą się scharakteryzować w sposób następujący:

Amunicja: w ciągu r. 1925 rozpoczyna się wytwarzanie amunicji piechoty i wszystkich rodzajów artylerji, nie wyłączając najcięższej; nadto celem pokrycia zapotrzebowań wojennych plan mobilizacyjny przewiduje taką rozbudowę fabryk i takie magazynowanie potrzebnych maszyn, aby w razie wojny szeroki wzrost wytwórczości wojennej był możliwy.

Broń: W r. 1924 Polska produkowała 14,000 karabinów cyfry z r. 1925 jak i przewidywane na rok 1926 muszą pozostać niewiadome, w każdym razie jednak w czasie stosunkowo niezbyt długim Polska dojść ma do produkcji 150.000 karabinów rocznie; co do produkcji karabinów maszynowych i t. p. to zawarta została już umowa celem uruchomienia w kraju fabryki broni maszynowej i dział towarzyszących dla piechoty; w sprawie dział artyleryjskich — ukończono już warsztaty napraw i gruntownej reperacji dział.

Lotnictwo: dokonano sanacji fabryki samolotów p. f. „Plage i Laškiewicz“ w Lublinie, ponadto w r. 1925 uruchomiono w kraju cztery nowe fabryki samolotów; w r. 1927 przystąpić będzie można do fabrykacji silników samolotowych, które dotychczas sprowadzamy z zagranicy.

Obrona przeciwgazowa: fabrykację masek przeciwgazowych już rozpoczęto; pozatem przygotowuje się produkcję wszystkich aparatów, potrzebnych do obrony przeciwgazowej.

Telefon, telegraf i radjotelegraf: dzięki dużemu postępowi na tem polu, dokonanemu w r. 1924 i 1925, na wypadek wojny Polska nie będzie już zmuszona w danej dziedzinie odwoływać się do pomocy zzewnątrz.

Przemysł włóknisty i skórzany: samowystarczalność została już osiągnięta; w r. 1925 dokonano tylko niezbędnych poprawek i udoskonaleń.

Wydatki na obronę Państwa w odsetkach budżetu

Polska	w r. 1924	40,6%
	zamierzone w r. 1925	34,3%

W roku 1913 najważniejsze państwa wydawały na obronę państwa w odsetkach budżetu

Francja	43,0%
Anglja	38,0,,
Włochy	35,0,,
Rosja	33,0,,
Niemcy	31,2,,
Austrja (wydatki zwyczajne 26,0)		
	(z nadzwyczajnemi)	31,0,,
Holandja	27,0,,
Danja	24,3,,
Japonja	21,0,,
Argentyna	19,5,,
Belgja	12,0,,

Stany Zjednoczone (liczby nieporównywalne)	41,6%
Po wojnie: Czechosłowacja	26,0,,
Niemcy	17,0,,
Rosja	40,0-43,0,,

Zapewne Polska musi wydawać wiele i wydaje na obronę swej niepodległości, ale bo też żadne państwo nie posiada tylu wrogów, którzy przez wiek cały przywykli czerpać korzyści polityczne i gospodarcze z powalonej Polski.

Polska już w XVIII wieku wprowadziła rozbrojenie, w następstwie za to była rozdarta — dzisiaj żadna najpiękniejsza teoria Polski nie przekona, owszem, Polska może się rozbroić i w XX wieku, ale wśród państw Europy może tego dokonać

ostatnia i to jest tylko wówczas, gdy wszystkie państwa wrogie Polsce dokonają tego *w rzeczywistości* i ostatecznie wpięć przed Polską.

Wojsko polskie — twórca niepodległości polskiej jest najistotniejszą oporą Polski, to też jest ono nie tylko przedmiotem trosk ale zarazem i przedmiotem dumy narodowej.

4. NAJWAŻNIEJSZE MIASTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Gęstość zaludnienia (70 mieszkańców na km² w r. 1921), jeszcze bardziej gęstość zaludnienia kilku województw, jako to Łódzkiego (118,2), Krakowskiego (114), Kieleckiego (99), Lwowskiego (101) oraz Śląskiego Górnego (304), wskazuje, że w Polsce musi istnieć żywiłowe nagromadzenie ludności w miastach.

Jeżeli za miasta uznamy skupienia, posiadające najmniej 5 tys. mieszkańców, to w r. 1921 Polska posiadała takich miejscowości 310 z ogólną ludnością 6 830 000, co stanowi 25% ludności państwa.

Jeżeli na przedmieściach drobniejszych miasteczek ludność żyje z rolnictwa, to natomiast po wsiach i miasteczkach poniżej 5 tys. mieszkańców) pewna, nieraz dość znaczna część ludności żyje z rzemiosła, handlu i nawet przemysłu.

Miasta w Polsce — nie mówiąc o dawnych grodach i podgrodziach — zorganizowały się w wieku XIII, a w XV — XVII rozpowszechniły swą organizację na wschód. Wówczas zaznaczył swe istnienie żywił miejski, częściowo odwieczne miejscowy, a częściowo choć od obcych pochodzący osadników, zupełnie zlany z ludnością miejscową. Obok tego epoka uwstecznienia życia gospodarczego (pierwsza połowa XVIII w.) była świadkiem zalania miast i jeszcze bardziej miasteczek przez ludność żydowską, która w w. XIX t. j. w okresie niewoli doszła do największego rozrostu i dziś stanowi 27% zaludnienia wielkich miast, oraz 40% zaludnienia miast mniejszych. Z pośród miast Polski część doszła do poważniejszego rozkwitu i dziś można mówić o istnieniu wielkich miast w Polsce.

Warszawa sięga początkiem XIII wieku. Dzielnice jej staromiejskie pochodzą z XV i XVI wieków, jednakże dopiero przeniesienie stolicy państwa z Krakowa w 1592 r. dało popęd do większego rozrostu miasta (dzisiejsze Krakowskie Przed-

mieście). Dalszy rozwój dokonywał się w końcu niezależnego istnienia państwa.

Nowym bodźcem rozwoju było połączenie kolejowe w 1847 roku z Wiedniem, w 1861 r. z Berlinem i w 1862 r. z Petersburgiem.

Położenie geograficzne Warszawy, prawie w samym środku geometrycznym Europy, zwracało oddawna uwagę geografów (E. Réclus), szczególnie, że Warszawa leży w środku równiny, ciągnącej się od Bałtyku do Karpat, nad rzeką dużego znaczenia ekonomicznego.

Ferdynand Lesseps uważał, że Warszawa jest wskazana jako punkt środkowy pomiędzy uprzemysłowionym Zachodem, a dostarczającym surowców Wschodem i przewidywał, że ludność Warszawy liczebnie może z czasem prześcignąć po kolei stolice państw europejskich.

W XIX stuleciu (1831 r.) Warszawa utraciła znaczenie jako ognisko państwowości i w ciągu osiemdziesięciu siedmiu lat rozwijała się tylko liczebnie, pozbawiona wpływów politycznych i zaledwie wegetując kulturalnie.

Dzielnice i budynki Warszawy, powstałe przed r. 1830 posiadają dużo cech charakterystycznych, niepozbawionych piękna, dzielnice zaś miasta, rozbudowane w okresie niewoli stanowią morze domów mieszkalnych, pozbawione wszelkiego szerszego planu i ogołocone z ogrodów, skwerów i nawet szerszych ulic.

Rząd rosyjski parokrotnie jawnie zaznaczał, że Warszawa ani swym rozwojem terytorjalnym ani wyglądem zewnętrznym nie powinna tworzyć konkurencji dla Moskwy lub Petersburga.

Pozbawiona życia politycznego, nie posiadająca nawet *samorządu*, Warszawa aż do czasów wojny nie była ogniskiem wiedzy. Uniwersytet rosyjski w tym mieście wegetował bez absolutnie żadnego zetknięcia z życiem wewnętrznym Polski. Dopiero wojna dała Warszawie szereg polskich uczelni o wyższym typie, z których uniwersytet (przeszło 8 000 słuchaczy) i politechnika (4 500 słuchaczy) należą do najludniejszych w Europie. Dopiero niepodległość państwa dała Warszawie sieć szkolną nauczania powszechnego i potężną ilość szkół średnich (106). Dopiero Polska niepodległa stworzyła dla Warszawy mnóstwo instytucyj opieki społecznej oraz dostateczną ilość teatrów. Zjawił się samorząd m. Warszawy i nadewszystko Warszawa stała się stolicą państwa, przekraczającego 29 milionów ludności.

Lata powojenne, tak ciężkie gospodarczo dla całej Polski, niewiele pozwoliły rozszerzać się Warszawie. Nowe budowle wznoszą przeważnie rząd, miasto i kooperatywy. Można przewidzieć, że uzdrowienie skarbu w ciągu najbliższych lat kilkunastu pociągnie za sobą olbrzymi ruch budowlany.

Obecnie ludność stłoczona w Warszawie (mnóstwo mieszkańców zajęły urzędy centralne państwa i instytucje kulturalne stolicy) wynosi 1 002 099 (w kwietniu 1925 r.), w czym niespełna 33% ludności żydowskiej.

Łódź (452 tys. mieszkańców) powstała zaledwie przed 100 laty jako ośrodek rękodzielników tkackich, wówczas osadzanych na gruntach skarbowych wzdłuż szosy łączącej Warszawę z Kaliszem. Jako wytwór rozwinięty dopiero w czasie panowania Rosji, Łódź nie posiada żadnych wspomnień a więc i tradycji historycznych i jest nawskroś miastem nowożytnym, jednakże pozbawionem dodatnich cech miast nowoczesnych. Chociaż Łódź jest miastem przeciwieństw społecznych, nie posiadającym wielkich ognisk oświaty, jednakże z pośród całego zaboru rosyjskiego Łódź pierwsza podniosła oświatę powszechną do należytej wysokości. Jest to tem godniejsze zaznaczenia, że w tem mieście ludność polska mało co przekracza ponad połowę zaludnienia, tworząc gromadę robotników najbiedniejszych, (Niemców rachują tam do 7%, a Żydów przeszło 34%). To zjawisko wysokiego znaczenia kulturalnego dokonało się dzięki niesłychanemu poświęceniu polskiej inteligencji zawodowej, — zjawisko mało zrozumiałe dla Europy zachodniej, a tak powszechne w dziejach społecznych Polski.

Łódź leży zdala od węgla i nawet zdala od dróg wodnych. Jednakże można przypuszczać, że nagromadzenie zakładów fabrycznych, łącznie z wyspecjalizowaniem technicznym, pozwolą Łodzi i na dalsze istnienie jako ośrodkowi przemysłu tkackiego wogóle, a bawełnianego w szczególności.

Kraków, rozłożony nad górną Wisłą, w swoim rozwoju historycznym tyle nagromadził budowli monumentalnych, sięgających częściowo XIII stulecia,¹⁾ że może być śmiało porównany z historycznymi miejscowościami Europy zachodniej.

¹⁾ W czasie wojny na wzgórzu Wawelu w Krakowie odkopano kościółek Św. Feliksa i Adaukta, zbudowany w początkach X wieku. Jest to najstarszy mur na ziemiach polskich.

Wspaniałe zabytki gotyku i odrodzenia, typowy rozkład starożytnego miasta i otaczające śródmieście nowożytnie, szerokie ulice, łącznie z mnóstwem ogrodów, sprawiają, że to najstarożytniejsze miasto Polski jest jednocześnie jej miastem najpiękniejszym.

Kiedy b. Królestwo Polskie dzięki uciskowi moskiewskiemu było jawnie skazane na przymusowe wynarodowienie, to Kraków, który od 1815 r. do 1846 r. stanowił oddzielną Rzeczpospolitą, naprawdę nigdy nie ulegał germanizacji.

Jego mieszczaństwo już w XV wieku było doszczętnie spolszczone.

Kraków umiał przechowywać tradycje polskości, związane z tak licznymi budowlami i instytucjami od wieków nieprzerwanie działającymi.

Uniwersytet (5 235 słuchaczy w r. 1923), założony w 1364 r. jest łącznikiem przeszłości z teraźniejszością. Był on stałym czynnikiem, łączącym Polskę z nieprzerwanym łańcuchem dorobków cywilizacyjnych Europy zachodniej. Wychowawcy tego uniwersytetu zapisywali się nieraz świetnie w dziejach kultury ludzkiej (Wojciech z Brudzewa, Mikołaj Kopernik).

Akademja Sztuk Pięknych (155 słuchaczy), sięgająca swymi początkami 1818 r., ma wielkie znaczenie w rozwoju sztuk plastycznych i jest utrzymywana przez państwo. W swoim czasie wycisnęła na tej szkole piętno swej potężnej indywidualności Jan Matejko.

W nowszych czasach, już po wojnie, została utworzona w Krakowie Akademja Górnicza (462 słuchaczy), która rokrocznie będzie wprowadzała do polskiego górnictwa i hutnictwa dostateczną ilość sił, wykwalifikowanych na miejscu.

Również w Krakowie miały początek pierwsze zrzeszenia naukowe polskie, jak naprz. Akademja Umiejętności (w 1872 r. przekształcona z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, od r. 1816 tam istniejącego), do dziś dnia nadająca kierunek życiu umysłowemu Polski.

Pod względem historyczno-pamiętkowym katedra na Wawelu posiada grobowce królów polskich od XIII do XVIII wieku, gdzie również spoczęły zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego, Kościuszki i Mickiewicza.

Starożytność osadnictwa w Krakowie i okolicach ilustrują dwa kopce t. zw. Wandy i Krakusa, które prawdopodobnie sięgają czasów wielkiej wędrówki narodów w V stuleciu.

To wszystko razem wzięte stwarza wielkie znaczenie kulturalne Krakowa dla Polski. Znaczenie to podnoszą jeszcze muzea uniwersyteckie ze słynną biblioteką, muzea miejskie oraz osób prywatnych, nie mówiąc o zasobnych zbiorach artystycznych, będących w posiadaniu klasztorów lub kościołów.

W czasach najnowszych Kraków zaczął rozrastać się pod wpływem bliskości węgla kamiennego. Na najdalszych przedmieściach miasta zaczęły się pojawiać i rozszerzać nowożytnie zakłady przemysłowe.

Okolice Krakowa, bardzo ładne i urozmaicone (w powietrznej linii do północnego krańca Karpat 30 km.), harmonizują z ogólnym charakterem miasta. O 11 km. odległa Wieliczka posiada słynne na cały świat kopalnie soli od wieku XIII. Oprócz odwiecznych kopców Krakusa i Wandy istnieje jeszcze z przed stu lat rękami mieszkańców Krakowa usypany Kopiec Kościuszki.

Ludność Krakowa w ciągu XIX stulecia nieraz wchłaniała wychodźców z zaborów niemieckiego i rosyjskiego. Wychodźcy ci niejednokrotnie stanowili czoło polskiej umysłowości, artyzmu i przywiązania do kraju. Poczynając od konfederacji Barskiej (1768 — 72), Kraków stale brał żywy udział we wszelkich wybuchach powstaniowych i dążnościach wyzwolńczych, nic więc dziwnego, że z Krakowa wyruszał Piłsudski dn. 6 sierpnia 1914 r.

Nie będzie w tem wielkiej przesady gdy się powie, że czem Rzym dla katolików, czem Mekka dla muzułmanów — tem jest Kraków dla Polaków.

Lwów posiada charakter miasta dość oryginalnego. W XV wieku ten gród rozwinął się na ziemi Rusinów, gdzie ze zbiegowiska Polaków, Niemców i Ormian wytworzył się z czasem typ mieszczan polskich, którzy w dziejach Polski zasłynęli dzielnością kupiecką i wojskową. Mieszkańcy Lwowa żyli z handlu ze Wschodem, to też wojny z Turcją szkodziły rozwojowi tego miasta. Lwowianie w historii nieraz bronili swego grodu od nawały wrogów, a zawsze wykazywali wielką ofiarność i polski patriotyzm.

Usadowienie się w bliskości granic nie przeszkadzało temu dzielnemu miastu jednocześnie nieść wysoko pochodnię oświaty. Ze sfery mieszczan Lwowa w wieku XVI i XVII Polska otrzymała szereg wybitnych osobistości w zakresie nauki i literatury.

Obecny Lwów przestał być siedzibą sejmu galicyjskiego, ale nie przestał być poważnym ogniskiem handlu, to też Lwów w Polsce niepodległej wraca do swych tradycji dziejowych pośrednictwa między Polską i Zachodem, a Rumunją, Bułgarią i Turcją, t. naprz.: od r. 1921 rozpoczęły swe istnienie „Targi Wschodnie“, które już zdobyły sobie poważne uznanie sfer handlowych, jako mające ułatwić dziejowe i gospodarcze posłannictwo Lwowa.

To miasto o 233 596 ludności¹⁾ (59% Polaków, 29% Żydów i 12% Rusinów), rozrzucone po wzgórzach, leży na dziale wodnym między Dniestrem a Bugiem (dopływ Wisły). Liczne połączenia kolejowe ułatwiają rozwój handlu.

Czasy najnowsze znowu wysunęły Lwów na widownię dzięki walkom z Rusinami (Ukraińcami) od dn. 1 listopada 1918 r. do czerwca 1919 r., kiedy to odumierająca Austria razem z Niemcami uzbroiła Rusinów (Ukraińców) przeciw Polsce. Lwów, wykazując niesłychane poświęcenie i męstwo aż do 13-letnich dzieci, odegrał wówczas rolę tarczy dziejowej. Również w 1920 r. Lwów bohatercko odparł wszelkie zamachy wojsk rosyjskich.

Te dwa ostatnie wystąpienia Lwowa pozwalają go przyrównać do francuskiego Lille lub do hiszpańskiej Saragossy. Bohaterskie wystąpienia Lwowa zyskały lwowianom współczucie i szacunek całej Polski. Czasy pokoju wzmocniły pracę tego dzielnego grodu około handlu i oświaty.

Uniwersytet (5 646 słuchaczy), Politechnika (2 560 sł.) z oddzielnym wydziałem rolnym (666 sł.) Akademia Weterynaryj (327 sł.) oraz mnóstwo szkół średnich i zawodowych nadają specjalne piętno Lwowowi, jako jednemu z większych ośrodków wiedzy w Polsce.

Poznań po Gnieźnie już w X stuleciu objął naczelne miejsce w tworzącej się państwowości polskiej. W połowie XIII wieku powstało dzisiejsze stare miasto, a najstarsza dzielnica z katedrą i pięknym kościołkiem gotyckim P. Marji znalazła się na przedmieściu.

Staromiejska dzielnica Poznania doskonale odtwarza wiek XVI-ty. Prześliczny ratusz w stylu odrodzenia włoskiego został,

¹⁾ W styczniu 1925 r.

niestety, popsuty w czasie odnowienia przez architekta niemieckiego.

Nowsze dzielnice przedstawiają szablon miast środkowo-europejskich, łącząc dość starannie wymagania pewnej estetyki i higieny z obfitością ogrodów. Wielkie gmachy, w ostatnich latach przed wojną pobudowane przez Niemców, miały nowym dzielnicom nadać cechę wybitnie niemiecką, czego jednak nie udało się skutecznie.

Poznań jest ogniskiem przemysłu i handlu i wogóle życia gospodarczego dla dwumiljonowego województwa i swoimi stosunkami gospodarczymi częściowo zahacza o woj. Pomorskie, o Śląsk i w znacznej mierze o woj. Łódzkie.

Na 200 tys. mieszkańców Poznań rachuje 1,5% ludności żydowskiej i 7% ludności niemieckiej. Jest to więc najbardziej polskie z miast Rzeczypospolitej. Przed wojną Niemcy twierdzili, że polskość Poznania nie dochodzi do 60%. Musiało w tym być dużo przesady, jeżeli po usunięciu biurokracji niemieckiej i po dobrowolnym wyjeździe części mieszczaństwa niemieckiego, żywił polski przekroczył 91%.

Mieszczaństwo polskie w Poznaniu i w całej Wielkopolsce, w ciągu siedemdziesięciu lat przed wojną rozwijające się w nieustannym współzawodnictwie z Niemcami, częściowo wyrosło na wzorach niemieckich — jest czynnikiem bardzo dodatnim w stosunkach społeczno-gospodarczych Polski. Chęć szybkiego dorobienia się, oraz chęć zbytelnego urzędowania życia po wojnie zdemoralizowały sfery mieszczańskie na całej kuli ziemskiej. Mieszczaństwo poznańskie zostało dotknięte tą plagą w stopniu daleko mniejszym, aniżeli mieszczaństwo niemieckie. Jeżeli porównamy mieszczaństwo wielkopolskie z mieszczaństwem pozostałych województw Rzeczypospolitej, to zyskuje ono niepomierne na tem porównaniu.

Chociaż Poznań dopiero 27 grudnia 1918 r. wyrzucił Niemców, to jednak w cztery miesiące później stworzył uniwersytet polski (obecnie 3416 słuchaczy, a w ten sposób do swych uznanych zalet, jak organizacyjność społeczna i gospodarcza, dołączył dbałość o wiedzę i stał się jednym z pięciu ognisk umysłowości.

Wilno położone jest nad rzeką Wilją w okolicy pagórkowatej i lesistej, pod względem krajobrazowym pięknej i uro-

zmaiconej (22 km od Wilna znane z piękności jezioro Trockie z oryginalnym miastem i zamkiem na wyspie). Stało się ono ośrodkiem życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego i w XIV wieku zorganizowało w sobie władzę nad ziemiami litewskimi i białoruskimi. Po połączeniu z Polską (1386 r.) Wilno rozwijało się w dalszym ciągu, ulegając dopływowi ludności polskiej i dobrowolnemu polszczeniu żywołów miejscowych. W niespełna dwieście lat później, kiedy Stefan Batory (1579 r.) zakładał uniwersytet w Wilnie, to miasto nosiło niezaprzeczalnie już polski charakter.

Starsze dzielnice Wilna posiadają kościoły gotyckie z XV wieku, na górze zaś zamkowej wieża z XIV wieku panuje nad miastem. Budowle z czasów Odrodzenia oraz wąskie i kręte uliczki nadają miastu charakter niedzisiejszy. Na przedmieściach Wilna domy toną wśród wielkich ogrodów.

Przy 170 tys. mieszkańców miasto zajmuje przestrzeń niepomierne wielką. Żywił polski stanowią mieszczaństwo, robotnicy wykwalifikowani i zwyczajni oraz inteligencja zawodowa. Większa część handlu spoczywa w rękach żydowskich. W sferze robotniczej podrzędną rolę odgrywają Białorusini, Litwini stanowią 1% ludności. Garstka Rosjan, przeważnie byłych urzędników carskich, jest żywołem emigranckim.

Czem jest Lwów na południowym wschodzie Rzeczypospolitej, tem Wilno na północnym wschodzie. Aczkolwiek Wilno podlegało straszemu uciskowi rosyjskiemu (kupiec, schwytany na zbrodni mówienia po polsku z klientem podlegał ciężkim karom administracyjnym), to jednak zdołało przechować swoją polskość, wraz z gorącym patriotyzmem.

Obszar, dla którego Wilno jest ośrodkiem kulturalnym, jest znany w dziejach Polski z tego, że dostarczył Polsce całego szeregu jej największych ludzi. Z tych okolic pochodzili: Kościuszko, Mickiewicz, muzyk narodowy Moniuszko, naczelnik ostatniego rządu narodowego w 1863 r. Traugutt, pierwszy naczelnik państwa w Polsce odrodzonej J. Piłsudski i wielu innych.

Uniwersytet Wileński odegrał znaczną rolę kulturalną w życiu Polski, szczególnie w końcu XVIII wieku i w XIX wieku do 1831 r., w którym to roku zamknięty został przez rząd rosyjski.

We wrześniu 1915 r. Rosjanie opuścili Wilno, pozostawiając je na pastwę Niemcom, którzy w ciągu trzech lat dokonywali niesłychanego zdzierstwa i rabunków, technicznie zwanych „okupacją niemiecką“.

Zwycięzeni na Zachodzie, Niemcy za łapówkę oddali Wilno bolszewikom, którzy jednak tu i trzech miesięcy nawet nie dosiedzieli. Dn. 19 kwietnia 1919 r. oddział jazdy polskiej zaledwie siedemset szabel liczący, wpadł do Wilna. W ciągu trzydziestu dwóch godzin, po zaciętej walce z 10-tysięczną załogą bolszewicką, w której bohaterską pomoc ułanom wniosła ludność cywilna, to miasto zostało dla Polski zdobyte.

W niespełna pół roku później wskrzeszono uniwersytet polski w Wilnie (w roku szkolnym 1922/23 — 2202 słuchaczy), który na nowo zaczyna promieniować oświatą i kulturą.

Oprócz sześciu powyższych miast, które przekroczyły 100 tys. mieszkańców, jeszcze cztery miasta zbliżają się do tej normy i w ciągu paru lat napewno ją przekroczą.

Sosnowiec (86 tys. mieszkańców) w dawnym Królestwie Polskim był ośrodkiem górnictwa i hutnictwa. Sąsiednie miejscowości jako to: Będzin (28 tys. mieszkańców), Dąbrowa (41 tys.) i cały szereg kopalni i fabryk, złożyły się z Sosnowcem, wytwarzając jedno skupienie przemysłowe. Skupienie to, liczące do 200 tys. mieszkańców, zostało tragicznie zaniedbane pod względem kulturalnym przez administrację rosyjską. W ciągu pięciu lat państwa niepodległego już tego i owego zdołano dokonać, ale dziesiątków lat jeszcze potrzeba, ażeby to skupienie ludności mogło stać się miastem nowożytnym.

Siedemdziesiąt kilometrów od zagłębia węglowego leży *Częstochowa* (80 tys. mieszkańców). Ośrodek tego miasta stanowi słynny klasztor na Jasnej Górze, który odwiecznie ściąga tu tłumy pątników (przed wojną do 300 tys. ludzi rocznie, co przypomina francuskie Lourdes lub szwajcarskie Einsiedeln).

Na przedmieściach Częstochowy nagromadziło się mnóstwo fabryk: przędzalnicze, tkackie, wielka huta żelazna, browary i t. d.

Lublin (94 tys. mieszkańców) leżący w żyznej okolicy, na skrzyżowaniu dróg między Polską a Rusią, rozwinął się w wiekach średnich i w starszych dzielnicach żywo przypomina wiek XVI.

Zakłady przemysłowe zogniskowały się dokoła tego sta-

rożytnego miasta i można przewidywać jego dalszy rozwój gospodarczy.

W Lublinie usadowił się zaczątek uniwersytetu katolickiego (wydziały: teologiczny, prawa kanonicznego i nauk moralnych, prawa i nauk społeczno-ekonomicznych i humanistyczny), który powstał już w czasach niepodległości państwa (574 słuchaczy).

Niedaleko od Wisły, nad kanałem łączącym Odrę z Wisłą, rozrasta się m. *Bydgoszcz* (87 tys. mieszkańców). Drogi wodne pozwalały na tani dowóz drzewa i tartaki były początkiem uprzemysłowienia tego miasta.

Poza kilkoma budynkami gotyckimi, Bydgoszcz jest miastem nowożytnym o szerokich ulicach i dużej ilości ogrodów.

To miasto przed wojną uchodziło za czysto niemieckie, jednakże spis z 1921 r. wykazał, że przytłaczająca większość polska jest rzeczywistym gospodarzem w mieście.

W województwie Pomorskim siedzibą urzędu wojewódzkiego stał się *Toruń* (40 tys. mieszkańców). Toruń i Chełmno (10 tys.) również leżące na prawym brzegu Wisły o kilkadziesiąt km. w dół, zachowały wielkie ilości zabytków budownictwa, jako to: kościoły, ratusze, mury miejskie i nawet prywatne kamienice. Zewnętrzne piękno tych miast, a szczególnie Chełmna ściąga latem wielu turystów.

Chełmno nawet w czasach ucisku niemieckiego uchodziło za miasto czysto polskie, Toruń zaś uważano za niby miasto niemieckie. Jednakże, kiedy w styczniu 1920 r. Niemcy oddali Polsce Toruń, to okazało się, że żywioł polski przekracza tam 70%.

W Bydgoszczy, Toruniu, Chełmnie i niżej na prawym brzegu Wisły leżącym Grudziądzu (45 tys. mieszkańców) w ciągu paru lat dokonało się to samo, co w Poznaniu. Biurokracja niemiecka znikła, część mieszczaństwa niemieckiego wyniosła się do Niemiec, a ludność polska okazała się rzeczywistym gospodarzem w tych miastach.

W głębi Tatr, po ich północnej stronie, nad źródłami Dunajca, spotykamy zakątek kraju wyraźnie przypominający Alpy. Tam, na poziomie 900 — 1000 metr. n. p. m. powstało uzdrowisko klimatyczne *Zakopane* (9 tys. mieszkańców). Okolice Zakopanego, dzięki groźnym turniom granitowym i romantycznym dolinom wśród skał wapiennych, oraz dzięki specyficznemu klimatowi ściągają wielkie ilości turystów.

W czasach przedwojennych, kiedy Galicja do r. 1914 była jedyną dzielnicą, gdzie język polski nie był prześladowany, rok rocznie do Zakopanego zjeżdżali wybitniejsi Polacy z zaborów rosyjskiego i niemieckiego. Uczony, polityk lub działacz społeczny szukali tu ciszy, wypoczynku i starali się nabrać sił w obcowaniu z piękną przyrodą. Literat, artysta malarz lub rzeźbiarz, muzyk i artysta dramatyczny szukali tu odświeżających, a podniosłych wrażeń i nieraz znajdowali bodźce do nowej twórczości. Młodzież z całej Polski, która obowiązkowo zwiedzała Kraków, docierała również i do Zakopanego, ażeby doświadczać swej dzielności w ciężkich wycieczkach wśród krajobrazu alpejskiego.

Wszystko to razem stwarzało z Zakopanego osobliwe ognisko polskości, które mocno oddziaływało na życie kulturalne, a nawet i polityczne Polski przed r. 1914.

Zewnętrzny wygląd Zakopanego jest osobliwością wśród uzdrowisk Europy środkowej. Zapewne, urządzenia techniczne poszczególnych domów pozostawiają wiele do życzenia pod względem wygód nowoczesnych; jednakże pod względem architektonicznym dziewięć dziesiątych domów w Zakopanem jest pobudowanych z drzewa przez miejscowych cieśli, którzy odwiecznie wytworzyli na miejscu właściwy tym górskim okolicom styl budowlany. Ten styl oryginalny i niepozabawiony piękną sprawą, że Zakopane i kilka sąsiednich wsi górskich są osobliwością wśród letnisk i uzdrowisk całej Europy środkowej, gdyż nie posiadają kosmopolitycznego typu will.

5. WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Traktat Wersalski z dn. 28 czerwca 1919 r. umieszcza wolne miasto Gdańsk „wewnątrz granicy celnej Państwa Polskiego”. Ponieważ jednocześnie przedstawicielstwo interesów Gdańska zagranicą zostało włożone na Polskę, a port Gdański, tak samo jak i koleje (z wyjątkiem tramwajów elektrycznych), były przyznane Polsce, przeto można było mówić o jakimś takim zabezpieczeniu Polski co do możliwości handlu polskiego przez Gdańsk.

Wykonanie traktatu pod przemożnym naciskiem niektórych

państw zachodnio-europejskich a właściwie Angli doprowadziło do stanu, który absolutnie nie zgadza się z brzmieniem traktatu wersalskiego tak co do jego myśli przewodniej, jak i co do paragrafów poszczególnych. Nie przyznając — wbrew brzmieniom traktatu — portu gdańskiego Polsce, stworzono t. zw. „Radę portową” t. j. jakiś twór nieprzewidziany przez traktat wersalski, rządzony w połowie przez Gdańsk i w połowie przez Polskę pod przydykt obcego specjalisty. Należy zaznaczyć, że pod rozmaitemi pozorami owa Rada portu nie dopuszcza Polaków do stanowisk urzędowych, a dyplomacja Polski mało wykazuje energii.

Wolne miasto, którego własne obroty handlowe stanowią zaledwie drobną część obrotów Polski, zapomocą swoich urzędników dokonywa czynności clenia handlu polskiego. *Urzednicy ci podlegają Departamentowi cel ministerstwa skarbu polskiego, jednakże są mianowani, usuwani a w razie wykroczenia karani przez senat wolnego miasta Gdańska.*

Na całej kuli ziemskiej niema drugiego przykładu takiego zagmatwania pojęć prawnopństwowych. Jak to było do przewidzenia urzędnicy gdańszczanie, pewni swej bezkarności rozpoczęli okradanie Polski z całą otwartością, a mianowicie za łapówki przepuszczali towar bez opłat celnych. Musi ta sprawa być bardzo jaskrawa i bardzo znana, jeżeli marszałek senatu W. Trąpczyński dn. 26 stycznia 1925 r. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych publicznie napiętnował celników gdańskich jako łapowników i złodziei, a miasto Gdańsk wołało nie dochodzić swej obrazy, czyli milcząco potwierdziło prawdziwość słów marszałka W. Trąpczyńskiego.

Mamy tu jaskrawy przykład, jak wyraźne brzmienie traktatu wersalskiego uległo wypaczeniu aż do karykatury na niekorzyść Polski.

Samo m. Gdańsk istniało od głębokiego średniowiecza jako miasto polskie.

W r. 1308 niemiecki Zakon Krzyżowy, chwilowo zawnąwszy miastem, dn. 4 sierpnia urządził wśród mieszkańców — Polaków rzeź, wobec której co do wysokości ofiar bledną nieszpory Sycylijskie lub noc. Św. Bartłomieja.

Niemiecki Zakon Krzyżowy w ten sposób usunąwszy żywioł polski z miasta, oddał Gdańsk w ręce sprowadzonych kupców

niemieckich, którzy częściowo już i dawniej byli tolerowani przez książąt pomorskich.

Od tego czasu Gdańsk zaczął przybierać charakter miasta wyłącznie niemieckiego.

W r. 1454 Gdańsk, już wyraźnie niemiecki, wypowiedział posłuszeństwo Zakonowi niemieckich rycerzy, jednocześnie podając się Polsce. Stan ten ostatecznie został utrwalony przez traktat Toruński w 1466 r., i od tego czasu następuje szybki rozwój gospodarczy Gdańska.

Miasto Gdańsk rozrosło się głównie w końcu XV wieku, w wiekach XVI i XVII dzięki handlowi polskiemu doszło do poważnego bogactwa. Imponujące architekturą dzielnice miasta pochodzą z czasów zależności Gdańska od Polski.

Handel gdański obsługiwał całą Polskę.

Ścisłe stosunki handlowe z Gdańskiem sprowadzały doń przybyszów nie tylko z pobliskiego Pomorza, lecz i z dalszych okolic Polski. Początkowo pociągało to za sobą niemczenie przybyszów z Polski, z czasem jednak zaczęło nadawać Gdańskowi osobliwą cechę narodowościową. Od początku XVII wieku język polski zaczął zdobywać sobie w Gdańsku powszechne prawo obywatelstwa.

Niezależnie od zwiększającej się liczby Polaków, język polski zaczął się stawać jednocześnie jak gdyby drugim językiem Niemców gdańskich.

Rozbiory Polski przerwały ten proces.

W XIX wieku odcięcie Gdańska granicą celną od b. Królestwa Kongresowego ułatwiło powrotną falę niemczenia miasta. Polityka zaś pruska, tępiąca żywioł polski, odegrała tu rolę rozstrzygającą.

Obszar Gdańska stanowi w ścisłym znaczeniu geograficznym wyjście na morze dla całej Polski. Słynna proklamacja prezydenta Wilsona o celach wojny z dn. 12 lutego 1917 roku, w § 13 mówiąca o stworzeniu Polski niepodległej z wolnym i bezpiecznym dostępem do morza, zrozumianą być mogła tylko w ten sposób, że Gdańsk należeć ma bez zastrzeżeń do Polski.

Traktat Wersalski stworzył jednak wolne miasto Gdańsk, które na 1900 km² posiadało w r. 1910 ludności w mieście 170 tys. i 185 tys. poza miastem.

Stworzenie wolnego miasta, które niby gospodarczo wchodzi

w skład Państwa Polskiego i politycznie ma być bronione przez Polskę, ale od Polski chce pozostać niezależnym, doprowadziło nieuniknienie do dwóch zjawisk:

1) Gdańsk dzięki handlowi polskiemu ciągnie niepomierne zyski z Polski, a nie ponosi żadnych dla Polski ciężarów, — jest to więc wyraźnie organizm pasożytujący na ciele gospodarzem Polski, i

2) doprowadza do ciągłych zatargów pomiędzy mieszkańcami Gdańska a obywatelami polskimi w Gdańsku.

Życie gospodarcze zmusza Polskę do korzystania z portu gdańskiego. W przyszłości mogłoby to doprowadzić m. Gdańsk do szybkiego podwojenia obecnej ludności i do osiągnięcia poważniejszych bogactw.

Twierdzenie powyższe najlepiej da się zobrazować w następujących tablicach:

Obroty w. m. Gdańska w 1911 — 1913 r.

Przeciętny przywóz		Przeciętny wywóz	
Rodzaj towaru	Tonn	Rodzaj towaru	Tonn
Przetwory chemiczne i farmaceutyczne (sztuczne nawozy i t. p.)	228 747	Płody rolne, ogrodowe i łąk	402 822
Ruda żelazna	151 497	Cukier	374 588
Węgiel	210 030	Drzewo	258 959
Płody rolne i artykuły spożywcze	97 965	Inne	94 972
Nafta	44 352		
Inne	405 671		
R a z e m	1 138 262	R a z e m	1 131 341

Po wojnie tablica przywozu i wywozu została zupełnie przekształcona:

Obroty handlowe w. m. Gdańska (przywóz) w 1921, 22 r.

RODZAJ TOWARU	1921	1922
Płody rolne i artykuły spożywcze . . .	593 600	177 075
Wełna i bawełna	16 226	7 811
Węgiel	149 068	103 368
Przetwory chemiczne i farmaceutyczne .	51 687	94 023
Inne	215 839	84 010
R a z e m	1 026 420	466 287

Obroty handlowe w. m. Gdańska (wywóz) 1921, 22 r.

RODZAJ TOWARU	1921	1922
Płody rolne	9 225	42 986
Drzewo	209 434	335 214
Cukier	50 742	28 042
Oleje mineralne	52 086	29 800
Inne	57 465	68 369
R a z e m	378 952	504 411

Ruch okrętowy, towarowy i pasażerski przez port gdański w czasach powojennych również uległ poważnym zmianom:

Ruch okrętów w porcie gdańskim w r. 1913, 1918 — 1923.

ROK	W E S Z Ł O		W Y S Z Ł O	
	Ilość statków	Tonn rejestrowanych	Ilość statków	Tonn rejestrowanych
1913	2 910	924 837	2 855	936 854
1918	1 237	455 127	1 223	439 473
1919	1 435	535 496	1 413	567 099
1920	1 951	987 740	1 936	976 860
1921	2 632	1 568 336	2 623	1 603 713
1922	2 712	1 423 129	2 697	1 428 820
1923	2 930	1 722 927	2 856	1 689 245

Liczyby powyższe wskazują na ilościowe i jakościowe ożywienie ruchu portowego i na wyraźnie zarysowującą się tendencję powolnego przekształcenia się Gdańska na port o charakterze międzynarodowym i światowym, do którego coraz częściej będą zawiązywały większe okręty zaoceaniczne z ładunkiem handlowym dla Polski. Rok 1924 rozpoczął się w ten sposób, że w styczniu przez Gdańsk wyszło 69% drzewa z całej Polski, 55% artykułów spożywczych i 70% produktów dystalacji ropy naftowej.

Największe obroty Gdańsk posiada z Niemcami, gdyż one wynosiły w r. 1923—31,0% całości obrotu, drugie miejsce zajmuje Danja z 19%, dalej idzie Anglja z 14,7%, Francja z 12,6% oraz Norwegja z 6%.

Ten wzrost obrotów handlowych w porównaniu z czasami przedwojennymi odbił się na liczebnym wzmożeniu zaludnienia, mianowicie:

ogół ludności wolnego miasta wraz z okręgiem wynosił:

w 1910 r.	355 000
1923 r.	364 380

Zastanawia wzrost zaludnienia samego miasta, które w grudniu 1910 r. posiadało 170 337 mieszkańców a dn. 1 listopada 1923 r. „ 201 752 „

Taki rozrost kosztem Polski w m. Gdańska, które dotychczas nie tylko nie myślało o lojalnym stosunku do Polski, lecz wielokrotnie nawet wrogo¹⁾ zachowywało się względem swej żywicielki, wzbudza poważne wątpliwości w polskiej opinii publicznej. Pod jej to naciskiem rząd polski rozpoczął budowę portu polskiego w Gdyni, ażeby się uniezależnić od wrogiej pocichu, a w każdym razie podejrzanego lojalności Gdańska.

W początkach stycznia 1925 r. bezczelność gdańszczan w sprawie skrzynek pocztowych wyczerpała cierpliwość polską.

Należy sobie uprzytomnić, że zamiast wprowadzenia w życie

¹⁾ Sprawa ceł, kontyngensów przywozowych i wywozowych, a nade wszystko szkół polskich w Gdańsku i stosunek do obywateli polskich aż nazbyt jaskrawo obrazują powyższe twierdzenie.

W czasie wojny w 1920 r. robotnicy portowi w Gdańsku przeszkadzali przy wyładowaniu amunicji, przeznaczonej dla Polski.

traktatu wersalskiego w całej pełni „Europa“ t. j. Anglja narzuciła p. Paderewskiemu dn. 9 listopada 1920 r. taką konwencję paryską, która nietylko podważa zasady traktatu, ale daje możliwość nieskończonego pieniactwa ze strony wolnego m. Gdańska. Wskutek tego po czterech latach bezczelności Gdańsk pozostający pod opieką wysokiego komisarza Ligi Narodów, zawsze Anglika, t. j. zawsze wrogię dla Polski, doprowadził sprawę do absurdu. Można twierdzić, że stało się to nie bez winy ze strony ministerstwa spraw zagranicznych. Gdańsk przez owego komisarza Ligi Narodów został uznany za „państwo suwerenne“, a chociaż ten absurd został w Genewie obalony, to jednak Gdańsk poczuł dość sił, aby zostać absolutnie od Polski niezależnym, a słuszniej w istocie stać się zależnym od Berlina.

To nie przeszkadza Gdańskowi, że pragnie utrzymać jakiś serwitut na Polsce pod postacią opanowania handlu polskiego, ciągnięcia zeń zysków bez żadnych zobowiązań i marzyć o oddaniu handlu polskiego pod komendę Berlina.

Konwencja zawarta z Polską zabezpiecza Gdańskowi dochód z ceł z całej Polski. Z tego tytułu Gdańsk otrzymał:

w r. 1924 19 760 974 zł., co stanowi 7,56% całej sumy ceł polskich, a w 9 miesiącach 1925 r. 18 915 182 zł., co stanowi 7,80% całej sumy ceł polskich.

Jeżeli to ma być zwrot ceł rzeczywiście przez Gdańsk wpłaconych od towarów przez nich spożytych, to jest absurd, a bezczelność gdańska jeszcze wymaga zwiększenia tego odsetka! Jest to o jakieś 10 — 12 mil. złotych zbyt wiele, czyli że *Polska* dzięki polityce angielskiej i dzięki polskiej niezaradności i ustępliwości płaci haracz swemu wrogowi Gdańskowi. To pozwala Gdańskowi odgrywać śmieszna rolę wielkomocarstwowa — trzymać uzbrojoną policję, pod pozorem celnictwa zbroić oddziały wojskowe i wiecznie procesować Polskę, gdyż na to pozwalają sumy płacone przez Polskę!

Westchnienia Gdańszczan do Berlina są nieszczerze, bo kieszeń mówi co innego: kiedy w Niemczech obciążenie podatkowe wynosi 144 guldeny gdańskie, to gdańszczanin płaci tylko 85 gr. Zważywszy że w r. 1924 Polska dała Gdańskowi 50 złotych na głowę, widzimy, że całą różnicę płaci Polska.

6. POLSKA A PAŃSTWA NARODOWOŚCIOWE.

Dwanaście państw¹⁾ Europy zachodniej i południowej przedstawiają najzupełniej jednolitą budowę społeczną i narodową.

Pomimo całej złożoności stosunków społecznych i gospodarczych w tych państwach, wszystkie czynności życia państwowego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego są tam wykonywane przez ludzi jednego narodu, kultury, języka a najczęściej i wyznania. Jest to wynikiem długiego szeregu wieków, w ciągu których oddzielne składniki etnograficzne i społeczne mogły się zlać w jedną całość narodową.

Szwajcaria, leżąca w środku tych państw, tylko pozornie przeczy powyższemu założeniu, gdyż i tam, pomimo granicy językowej i różnic wyznaniowych, w poszczególnych kantonach stosunki niczem się nie różnią od całej Europy zachodniej. Ponad różnice językowe i religijne wybiło się na ziemi wolnych Szwajcarów poczucie łączności politycznej i kulturalnej, które wytworzywszy się w ciągu wieków, doprowadziło do niesłychanego rozwoju patriotyzmu.

Co do krajów zamorskich, zaludnionych przez wychodźstwo z Europy, to podobne stosunki istnieją w Australji i w Chile. Kanada zaś, Stany Zjednoczone Am. Półn., Brazylja i Argentyna wyraźnie dążą do tego ideału zachodnio-europejskiego.

Również i państwa wschodnio-azjatyckie, które powstały na podłożu odwiecznej cywilizacji chińskiej (Chiny, Korea, Japonja, kraje stanowiące Indochiny francuskie, a w mniejszym stopniu Syjam) w ciągu dwóch tysięcy lat doszły do jednolitej budowy społeczno-narodowej.

Inaczej się stosunki ułożyły w krajach, leżących na wschód od omawianych krajów Europy zachodniej i na zachód i południe od obszaru cywilizacji chińskiej.

W Indjach mamy potężne zjawisko kastowości, doszczętnie rozbijającej jednolitość Indów, a na południowym zachodzie Azji również zwraca na siebie uwagę świat muzułmański, gdzie właściwie pojęcie narodowości w europejskim znaczeniu wyrazu prawie nie istniało (może z pewnem wyłączeniem Persów),

¹⁾ Szwecja, Norwegja, Danja, Niemcy, Holandja, Belgja, Anglja, Francja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy i Grecja.

a ponad wszystkim górowało państwo wytworzone na podłożu religijnym.

W krajach i państwach leżących na wschód od Włochów i Niemców zmienne koleje dziejowe nieraz zmieniały granicę, co utrudniało rozwój społeczny oraz różniczkowanie społeczno-gospodarcze, a jeszcze bardziej wpływały ujemnie na scałkowanie polityczno-społeczne, przyczem stosunki państwowo-etnograficzne nieraz ulegały wstrząśnieniom.

Długotrwały najazd t. zw. Mongołów na Moskwę i Ruś, podbój słowiańszczyzny zachodniej przez Niemców i włączenie Królestwa Czeskiego do kręgu polityki cesarskiej Niemiec, a nadewszystko zdobycze Turków w XIV do XVI stulecia nie sprzyjały wytworzeniu się jednolitości narodowej.

Wiek XX zastał monarchję Habsburgów jako zlepek dziewięciu ludów (rachując oddzielnie Słoweńców, Chorwatów i Serbów nawet jedenastu), które pomimo pomieszania między sobą paru odrębnych żywiołów etnicznych rościły pretensje do samorządu terytorjalnego.

Austria uchodziła za typowe państwo narodowościowe.

Jako przeciwieństwo można było uważać państwa Europy zachodniej, wśród których Niemcy gwałtownie niszczyły u siebie żywioły nieniemieckie i nazewnątrz występowały jako państwo ściśle narodowe. W rzeczy samej Niemcy siłą trzymały Alzację i Lotaryngję, które wciąż pozostawały pod znakiem zapytania, a nawet kraj o 3360 km²—posiadał ludność mówiącą wręcz po francusku. Ponadto Niemcy posiadały również 2000 km², zamieszkałych przez ludność mówiącą po duńsku, a nadewszystko na 540 tys. km² całego państwa Niemcy posiadały około 70 000 km², zamieszkałych przez mniej lub więcej zwartą większość polską. Jeszcze i obecnie z pozostałych 471 tys. km² Niemcy przeszło 5% powierzchni posiadają o większości polskiej.

W każdym razie Niemcy nie były przed wojną a nawet i obecnie nie są państwem ściśle narodowym.

Obok Austrii typowym państwem wielonarodowościowym była Rosja, która podług spisu z 1897 r. posiadała tylko 43,3% Wielkorosjan (rachując razem z Finlandją).

Obecnie mamy cały szereg państw, które nie są narodowe w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jak to widać z następującego zestawienia: (str. 54 i 55).

Rozpatrując powyższą tablicę szczegółowo, widzimy, że ani pierwszy szereg liczb, wskazujących odsetek narodowości głównej, ani liczby absolutne nie mogą obrazować spoistości państwowo-politycznej, czy też jedności kulturalnej.

W tym szeregu jedenastu państw każde z nich wyróżnia się od innych poziomem kulturalnym narodu głównego łącznie ze zróżniczkowaniem gospodarczo-społecznym, kulturalnością żywiołów etnicznych wtórnych i dopiero jako suma tych wpływów łącznie z absolutną ilością narodowości głównych i z uwzględnieniem zaludnienia całego państwa można określić rolę i znaczenie państw poszczególnych.

Pod względem liczb absolutnych Polska ustępuje Rosji, ale zważywszy na rzadkość zaludnienia Rosji i niedostateczne tam opanowanie ziemi przez człowieka, można mówić tylko o przewadze siły mięśniowej, a i ta przewaga dzięki poziomowi kulturalnemu wszystkich warstw ludności w gruncie rzeczy nie jest czynnikiem miążdzącym; w r. 1831 Rosja z ledwością Polskę powaliła, a w r. 1920 walka zakończyła się sromotnie dla Rosji.

Drugim co do ludności państwem w tym szeregu jest Polska.

Trzecim państwem jest Rumunia, kraj o budowie społecznej w wysokim stopniu rolniczej.

Warunki polityczne tak się układają, że trudno sobie wyobrazić stosunek Polski do Rumunii inny aniżeli sprzymierzeńczy.

Czwartem co do zaludnienia państwem w szeregu omawianych jest Czecho-Słowacja, która poniekąd przewyższa kulturalnym poziomem wszystkie inne w tej chwili omawiane kraje, ale bodajże wyższy od czeskiego poziom kulturalny jest udziałem Niemców czeskich, którzy stanowią żywioł zasadniczo wrogi dla państwa czesko-słowackiego.

Porównanie stosunków szwedzko-finlandzkich do niemiecko-czeskich musi doprowadzić do stwierdzenia, że stosunki Finlandji są korzystniejsze dla Finnów, bo tam żywioł szwedzki

1) nie żywi ideałów oderwania się od Finlandji, lecz odwrotnie uzupełnia sobą strukturę społeczną Finlandji i

2) żywioł szwedzki jest oddzielony od Szwecji morzem, wówczas gdy w Czechach zwarta masa ludności niemieckiej zaludnia ziemię właśnie graniczącą z Niemcami.

W państwie czesko-słowackim żywiołem głównym jest

Tablica krajów niejednorodnych

Wyszczególnienie	Ogólne zaludnienie kraju.	Narodowość główna	
		Liczby absolutne	Liczby względne w %
Węgry	8 000 000	7 168 000	89,6
Estonja	1 100 000	970 000	87,68
Jugosławja (S.H.S.) .	12 060 000	10 393 000	84,5
Bułgarja	4 700 000	3 920 000	83,4
Finlandja ¹⁾	3 300 000	2 600 000	75,7
Rumunja	17 000 000	12 427 000	73,1
Łotwa	1 800 000	1 300 000	72,3
Litwa ²⁾ (z Kłajpedą) .	2 168 971	1 505 000—1 605 000	70—74,4
Polska	28 895 000	19 991 000	69,2
Czechosłowacja ³⁾ . .	13 600 000	8 853 000	65,5 (właściwych Czechów i Słowaków w czem Słowaków 14%)
Rosja ⁴⁾	135 000 000	64 000 000	47.

¹⁾ W wydawnictwach międzynarodowych podają Finnów 88,7% i Szwedów 11,0.

²⁾ Jest ich prawdopodobnie przeszło 6%, zapisanych częściowo jako „Białorusini“, a częściowo jako „Łotysze“.

³⁾ Liczby dotyczące Litwy Kowieńskiej (podług Bulletin Statistique Novembre 1923), dotyczące Polaków (64 105) wykazują ich mniej, niż dawna wroga Polsce statystyka rosyjska. Ludność Polaków przyjmując z ostrożnością, uwzględniając nieokreśloność etnograficzną conajmniej 150 000 osób a wiarogodniejszą liczbą będzie 250 tys.

Spis rosyjski, tak wrogii żywiołowi polskiemu w r. 1897 znajdował w gub. Kowieńskiej 9% Polaków. Liczby obliczone dla dnia 31.XII.1924 roku.

⁴⁾ Dane otrzymane ze spisu ludności z 1920 roku nasuwają nam

pod względem narodowościowym.

Mniejszości narodowe			
Liczby względne w %			
Niemców	7		
Rosjan	8,23	Żydów (wyzn.) 1,67	Niemców 1,66
Niemców	4,2	Węgrów 4,0	Albańczyków 4,0
Turków		Rosjan 0,5	Niemców 4,3
Szwedów	23,1	Żydów (wyzn.) 5	Polaków ²⁾ 3,3
Węgrów	8,5	Niemców 3,7	Polaków 7,1—11,7
Żydów (wyzn.)	5	Niemców 4,4	
Żydów (wyzn.)	11,1		
Rusinów (Ukraińców)	14,25	Żydów (narod.) 7,15 (wyzn.) 10,4	Białorusinów 5,13
Niemców	23,4	Węgrów 5,6	Rusinów (Ukraińców) Zakarpackich 3,4
Rusinów (Ukraińców)	19,3	Tataro-Turków 12,2 (bez Muzułmanów Kaukazu)	Białorusinów 2,8

Rusinów 3,3 (Ukraińców)
Rosjan 2,2
Łotyszów, innychi ob-cokrajow-ców 1,0
Niemców 3,10

przypuszczenie, że znaczna ilość ludności polskiej została zaliczona do ludności czeskiej lub słowackiej, a w rzeczy samej Polacy stanowią 1,8% ludności państwa czechosłowackiego. Węgry utrzymują, że jest ich znacznie więcej, aniżeli ogłasza urzędowa statystyka czeska, a Niemcy twierdzą, że stanowczo przekraczają 26%.

⁵⁾ W roku 1897 Rosja posiadała 43,3% Wielkorosjan, 17,4% Rusinów (Ukraińców), 6,2% Polaków, (liczba sztucznie zmniejszona), 4,6% Białorusinów, 11,4% Muzułmanów, 4 Żydów i t. d. Po odpadnięciu kulturalnych prowincji zachodnich od dawnego cesarstwa rosyjskiego w pozostałej Rosji Radzieckiej nastąpiły poważne zmiany w składzie narodowościowym. Dane współczesne wzięte zostały z pracy St. Starzyńskiego „Zagadnienie narodowościowe w Rosji Sowieckiej“. Brak tam danych o Żydach (wyznaniowo), można jednak przypuścić, że jest ich 2,8 do 3%.

naród czeski. Jest to naród o wysokim zróżniczkowaniu społecznym, a co do poziomu i treści kultury, to żywioł czeski jest bardzo bliski żywiołowi niemieckiemu. Spoistość wewnętrzna narodu czeskiego jest bardzo wielka i tak wyłączna, że patriotyzm Czechów przypomina poczucie wspólności raczej szczepu lub plemienia niż narodu współczesnego.

Silną stroną państwa czeskiego jest fakt, że pod względem gospodarczym i społecznym Czesi są dalszym ciągiem Austrii Dolnej, Bawarii i Saksonji, czyli świata niemieckiego z jego wyrobionym stanem średnim. *Sprężyste mieszczaństwo nieskostniałe w sobkostwie, lecz umiejące się dostosowywać do położenia międzynarodowego* jest swego rodzaju potęgą Czechów, którą oni górują ponad wszystkimi porównywanymi państwami o typie nieściśle narodowym.

Słabych stron Czecho-Słowacja posiada daleko więcej. Rachując ludność bez Słowaków, co do których sprawa jest niby ostatecznie rozstrzygniętą, ale wbrew ich woli, czysty żywioł czeski posiada tylko połowę ludności, jeżeli nawet nie mniej. Umiejętne wyzyskanie możności politycznych doprowadziło Czechów do nadmiernych powodzeń politycznych (włączenie 700—800 tys. Węgrów, w zbitej masie mieszkających nad granicą, potężna pod względem społecznym, gospodarczym i liczbowym mniejszość niemiecka, wygranie wszystkich zatargów o ziemie graniczne z Polską i t. d.). To może pociągnąć za sobą bezwątpienia ciężkie położenie polityczne Czechów, które i w zakresie gospodarczym każe przypuszczać przyszłość dla Czecho-Słowacji mniej różową od teraźniejszości. Gdy sąsiednie państwa po paru dziesiątkach lat uporządkują swe stosunki gospodarcze, to poszukiwanie rynków zbytu dla czeskiego przemysłu będzie sprawą uciążliwą.

Z pośród wszystkich państw Europy wojującej (1914—1918) Czesi ponieśli najmniej ofiar w ludziach, a co do majątku narodowego, to Czesi w przeciwstawieniu do Polski, Francji i Belgii w czasie wojny rozwinęli i udoskonalili swój wielki przemysł kosztem całej Austrii, czyli na tej wojnie kolosalnie zyskali. Ta przewaga gospodarcza Czechów ponad sąsiadami z biegiem czasu musi ustać. Ciężenie ku Rosji, jako ku rynkowi zbytu, narazie jest mrzonką, ale rzeczywistością jest drażnienie państw które powstały lub rozszerzyły się kosztem Rosji. Jeżeli pokój

obliczony na dziesiątki lat nie rokuje Czechom różowej przyszłości, to wojna — groźna dla każdego z omawianych państw nieściśle narodowych — dla Czechów jest wręcz niemożliwością. Położenie w Środkowej Europie w znacznej odległości od morza, przy przeroście życia przemysłowego ponad innemi gałęziami pracy ludzkiej, nie jest stanem korzystnym, a duża spoistość społeczno-kulturalna i narodowa Czechów na niespełna 60 tys. km² znajduje się w rażącej sprzeczności z małą spoistością państwową, gdyż owa terytorjalna podstawa Czechów stanowi zaledwie 43% powierzchni całego państwa.

Rozpatrując w dalszym ciągu w grupie omawianych państw zróżniczkowanie budowy społecznej, może tylko w Jugosławiji znajdziemy analogję z Europą zachodnią, bo tam Niemcy, Węgry i Albańczycy, nikłą stanowiąc ilość, są rozmieszczeni zdala od środka kraju. Ludność państwowo—twórcza stanowiąca około 85% nie ma obcej przeciwwagi, jednocześnie posiada zróżniczkowanie społeczne dość złożone w Chorwacji i Dalmacji, a nieco prostsze lecz wystarczające w Sławonji i w krajach serbskich.

Jednakże w tym państwie ludność jednego języka podlegała różnym wpływom dziejowym (włoskim i niemieckim lub bizantyjskim i tureckim), a przez to wśród ludności serbskiej, horwackiej i słoweńskiej nie doszło do jednolitości wewnętrznej. W ciągu lat kilkudziesięciu można przewidywać najświetniejsze zdobycze kulturalno-społeczne, które będą wynikiem współżycia oraz zacierania się różnic wewnętrznych, ale w dobie obecnej Jugosławija nie jest jeszcze państwem narodowo jednolitem.

Jakie miejsce zajmuje Polska wśród owego szeregu jedenastu państw niezupełnie narodowych?

Należałoby mówić oddzielnie o obszarze z przewagą polską prawie 75% ludności polskiej, który należy pomimo mniejszości narodowej uznać za obszar narodowy polski 246 tys. km²., czyli 63,5% powierzchni państwa i oddzielnie o województwach kresowych, które mają wprawdzie większość niepolską, ale posiadają na swych obszarach 30,2% żywołu polskiego. Na tych ziemiach kresowych żywoł polski góruje nie tylko posiadaniem większej własności, zróżniczkowaniem społecznym, ale również tu występują do dziś dnia niezgładzone następstwa kilkunastoletniego współżycia z Polską, bo Polska razem z państwowością przynosiła nie tylko katolicyzm, ale również zachodnio-europej-

skie zasady prawne. Polska regulowała pojęcie o własności ziemi¹⁾ oraz przyniosła organizację miejską, słowem do obszaru cywilizacji bizantyjskiej, wyczerpanego (często dosłownie wyludnionego) przez najazdy koczowników stepowych, Polska wносиła pierwiastki cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Omawiane ziemie kresowe wcale nie są krajem ruskim lub białoruskim, lecz rusko-polskim i łączność ich z Polską nie z jakichś historycznych wpływa praw, lecz z mnóstwa żywiołu polskiego pomieszanego z ruskim (również z żydowskim, a na Polesiu i z białoruskim), oraz z tych *polskich odwiecznych wpływów kulturalnych, które się skryształizowały na ziemiach ruskich.*

Rozpatrując oddzielnie obszar narodowo-polski i obszar mieszany musimy zaznaczyć, że w obu tych obszarach jako myśl państwowa polska przyświeca współzyciu na wzór Szwajcarii lub Finlandji. Ta myśl w Polsce świeciła swój triumf dn. 31 lipca 1924 r., kiedy to sejm polski uchwalił ustawę o mniejszościach narodowych. Należy pamiętać, że ta niesłychanie doniosła ustawa sejmowa przeszła głosami i prawicy i lewicy, czyli, że była wyrazem zrozumienia politycznego przez cały ogół polski.

Kazuistyczne opóźnianie istotnego wprowadzenia w życie omawianej ustawy musi się skończyć.

Jak wyżej wskazaliśmy, mniejszość niemiecka w Polsce w żadnym powiecie nie posiadająca absolutnej przewagi nie przeszkadza jednolitości ani społecznej, ani państwowej. Co do mniejszości żydowskiej, to fatalna dla nich budowa społeczna musi doprowadzić do wychodźstwa. Ani w obszarze narodowym polskim ani też w obszarach polsko-ruskim czy też w polsko-białoruskim żywioł żydowski, przy posiadaniu wszystkich praw konstytucyjnych, nie może myśleć o jakichś przywilejach natury średniowiecznej, gdyż jego udział odsetkowy 10,4% wcale nie odpowiada jego znaczeniu politycznemu w państwie. Żywioł rozdrobniony w handlu, a niewytwórczy ani rolniczo, ani przemysłowo lecz potężny pieniężnie, może dużo znaczyć w gospodarstwie szczególnie w możliwości szkodzenia krajowi, ale politycznie, *jeżeli chce istnieć, musi się dostosować do potrzeb kraju i państwa.*

Współzycie z Białorusinami i Rusinami (Ukraińcami) już dzi-

¹⁾ Patrz rozdział „Kultura Polska“.

siaj nie zmniejsza spistości Państwa Polskiego i naogół ta spistość jest znacznie większa, niż możnaby było wnioskować z faktu, że tylko 69,2% ludności przyznało się do narodowości polskiej.

To też owo środkowe położenie Polski — chociaż zmusza ją do ciężarów finansowych — jednak jeżeli jest groźbą dla Polski, to jednocześnie jest groźbą i dla całej pracującej i pragnącej spokoju Europy.

Pojęcie nieobronności granic dzisiaj uległo wielkim zmianom. Pominąwszy brzeg morski i łańcuchy bardzo wysokich gór, właściwie wszelkie inne granice od natury obronne nie są i trzeba dzielności człowieka, aby sztucznie wytknięta linja na równinie stała się granicą obronną. Granica dobra jest tylko wówczas, gdy jest dobrze broniona, gdy więc wojsko będzie zbyt małowliczne, niewyrobione i nadewszystko pozbawione ducha obywatelskiego, granica będzie zła. Pod tym względem już w roku 1920 Polska jako naród zdała egzamin nad oczekiwane dobrze, a następnych pięciu lat Polska jako państwo 29-miljonowe nie straciła.

Środkowość położenia Polski na lądzie Europy i wśród państw omawianych, nieściśle narodowych, posiada zarazem i wiele stron dodatnich — szczególnie jeżeli uwzględnić nieuniknione dla obu stron przymierze z Rumunją. Jako następstwo środkowego położenia Państwa Polskiego można w przyszłości przewidywać, że Polska z każdym dziesięcioleciem zasobniejsza w ludzi (przyrost naturalny 16 na tysiąc), kulturę, dobrobyt i spistość wewnętrzną, stopniowo będzie odgrywała coraz większą rolę jako spoidło moralne wśród państw niezupełnie narodowych, dążących do spokoju powszechnego, do możliwości pracy i udoskonalenia.

Wszystkie omawiane jedenaście państw teraz t. j. w trzecim dziesięcioleciu XX wieku rozpoczynają najzupełniej nowy okres życia polityczno-państwowego. To wszystko, co państwa zachodnio-europejskie przeżyły i wypracowały dawniej, to musi być w przyspieszonym tempie wytworzone w najbliższej przyszłości i każde z tych państw ma znaczne trudności wewnętrzne, a nieraz i groźbę zatargów zewnętrznych, niewyłączając wojny, która dla każdego z grupy omawianych państw jest rzeczą groźniejszą, aniżeli dla któregośkolwiek z państw Europy zachodniej.

Powyzsza grupa państw zajmuje w Europie bez Rosji

1 806 896 km.² o ludności 95 995 616 w czem Polska posiada 21,4% powierzchni i 30% ludności.

Jeżeli każde z tych państw ma w swem położeniu geograficznem słabe i mocne strony, to położenie Polski z jednej strony, istotnie może wzbudzać obawy. Tradycyjalnie myślące umysły gotowe są podkreślać otoczenie Państwa Polskiego żywiołami, zasadniczo wrogimi dla państwowości polskiej. Przedewszystkiem tu chodzi o dwa wielkie t. zn. państwa rozbiorcze.

Rzeczywiście Niemcy i Rosja doszły do największej potęgi kosztem Polski i odbudowanie Polski zbiega się z ich poniżeniem i klęską. Jednakże ścisła analiza polityczno-dziejowa zmusza do ujawnienia prawdy, że *wielka wojna, owa wielka rzeź ludów, była możliwa tylko przy nieobecności Polski niepodległej.*

Wszelkie próby Niemiec lub Rosji zmierzające do przywrócenia stanu przedwojennego pociągnęłyby za sobą wojnę niemniej krwawą od ostatniej wielkiej wojny. Sama nawet chęć zmniejszenia Polski chociażby o jeden km² byłaby zapowiedzią nowych bez końca rzezi na przyszłość.

Niema w Polsce człowieka, któryby nie rozumiał i nie odczuwał dobrodziejstw pokoju. Nawet zjawiska w Polsce bardzo ujemne, bezstronnie rozpatrywane oznaczają tylko walkę społeczeństwa i państwa z pozostałościami niewoli. Każdy rok pokoju jest stopniem ku wyniszczeniu śladów niewoli, jest częściowem wprowadzeniem w życie warunków lepszej przyszłości i umożliwieniem rzeczywistej duchowej naszej samodzielności.

Siedem lat niezależności państwowej — okres ciężkich prób i zmagani nauczyło Polaków cenić swą niezależność, zdobytą przez poświęcenie i cierpienia setek tysięcy wiernych synów ojczyzny na przestrzeni czasu od wybuchu Konfederacji Barskiej (1768 r.) aż do pokoju w Rydze (1921 r.)

Myśl polska polityczna, ciężko doświadczona przez okres upadku powagi państwa w w. XVIII i przez rozbiory, wraca do wskazań, już przed trzystu trzydziestu laty z głębokiem zrozumieniem wypowiedzianych przez wybitny umysł patrioty¹⁾:

„W samych rękach naszych, w piersiach,
gardłach naszych munitia nasza“.

¹⁾ Ks. Piotr Grabowski. Zdania syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej należących. 1595



84932

Spis rzeczy.

	str.
1. Krótka historia	1
2. Konstytucja	16
3. Wojsko	20
4. Najważniejsze miasta Rzeczypospolitej Polskiej	34
5. Wolne miasto Gdańsk	44
6. Polska a państwa narodowościowe	51